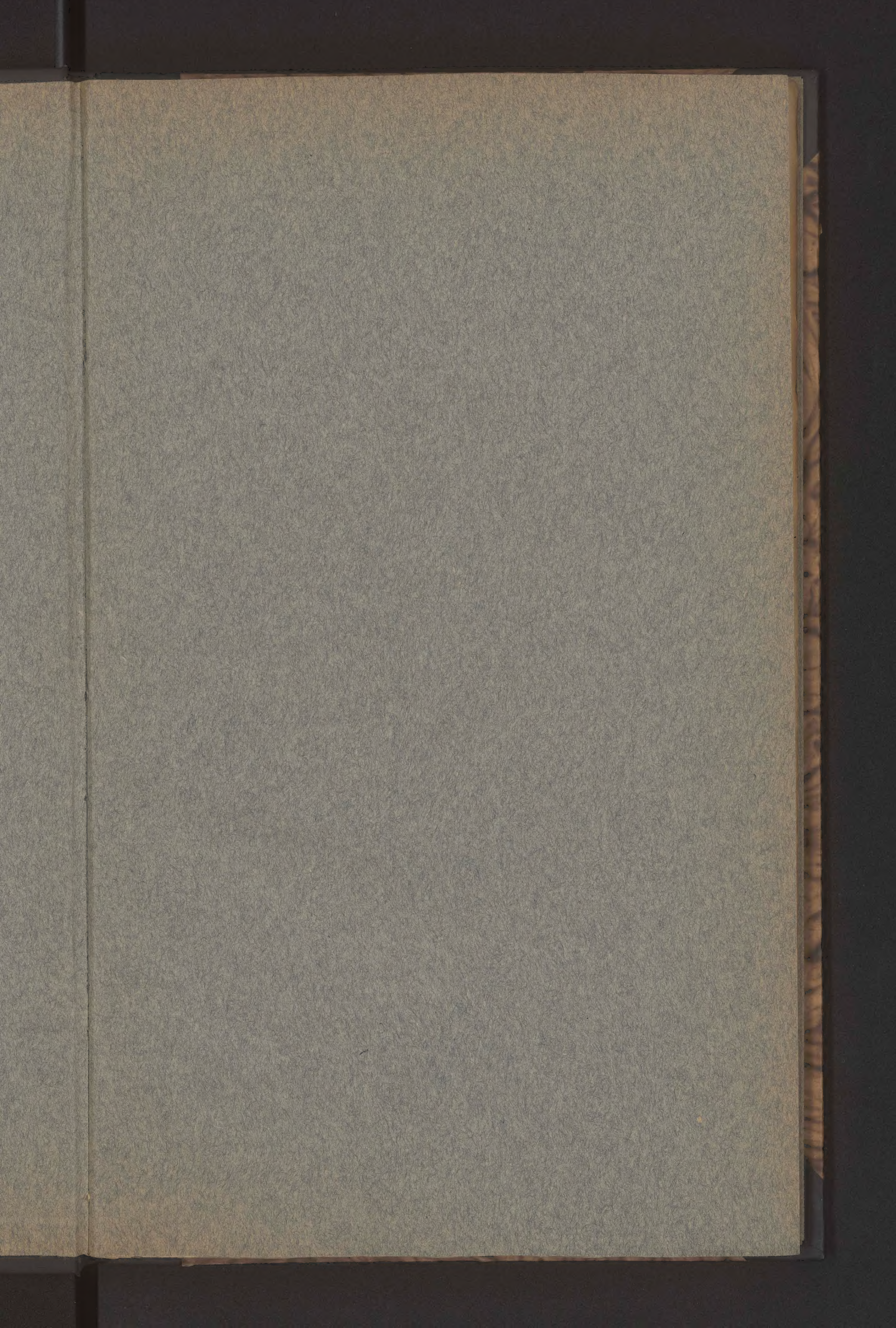


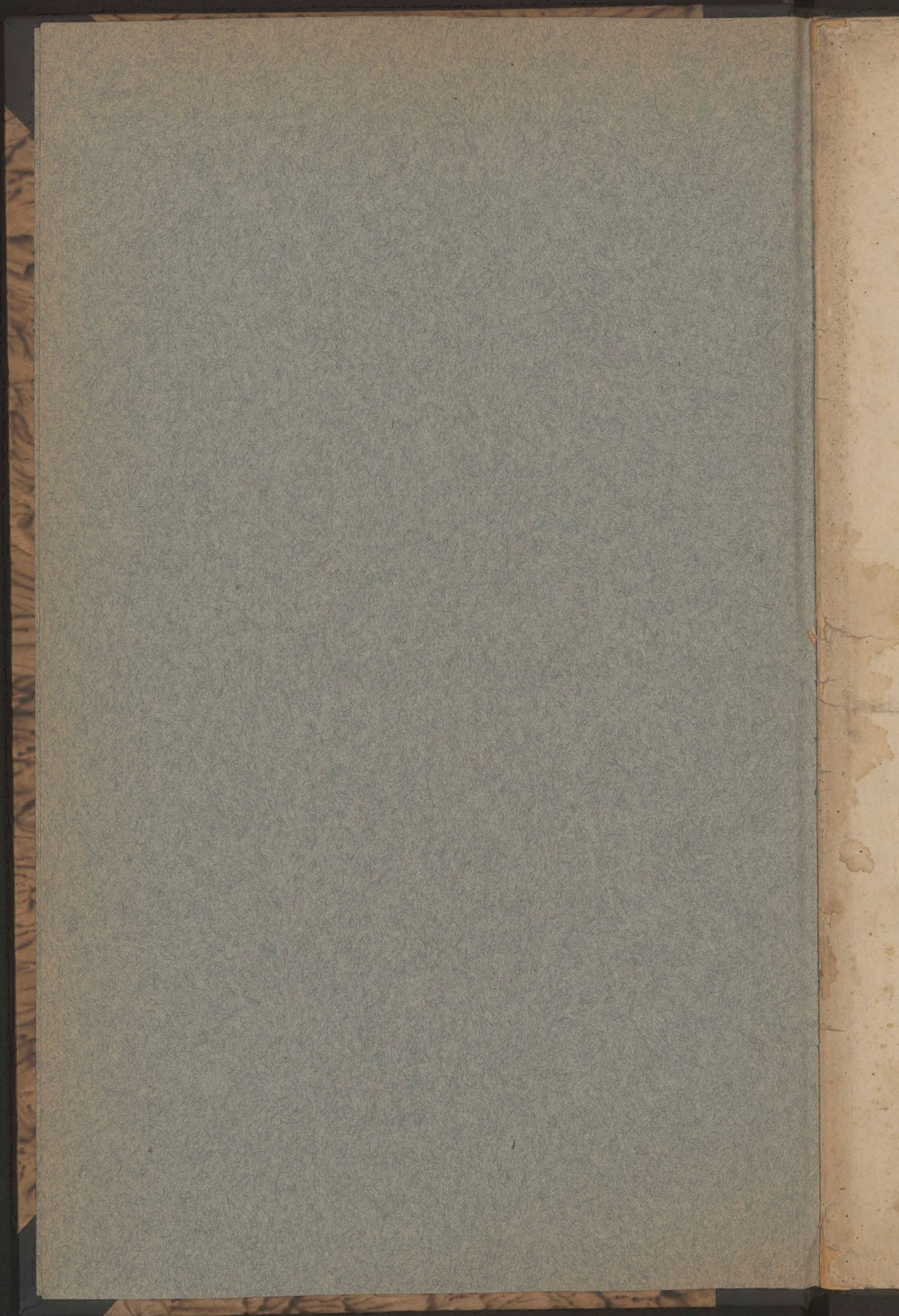
4211

IV



Oprevidno v r. 1942.





N. Inv. 4211.

Vro 2.

XVI

4211

Stello albo Mawtyn.
Z Wencyi —

(Shakespeare) —

XVII

many
ma
ma

Lig
Ro
D
G
L
O
Co
Ja
Ro

Rad.

Jago

Rad

Rad

Ja

Ro
Ja

Osoby.
Kixi Wenezy.

Montane, poprzednie Stella w rangor
nie Cyprum. —

Marion, Steyer Gletsch. Pösch

Desdemona. Cora Brabantia e Zena
Othello — —

Emilia, Zona Faja.

Bianka. kocietka, upodajze bi zakapiem.
~~natomiast~~ ~~ladia.~~

Officerowie, obywatelsi, postance, Marynarze,
Majtkowie. Muzi. - itd. i t.d.

Leona staje się w pięć wrym akcie w Weneryi, przez rozby siebie
w parcie cypryjskim —

ACK!

Scena. 1. Veneza - Uliva -

(Wchadz Rodenygo i Jage-)

Rad. ~~Se~~² nie niemoż mnie, bardzo mnie to ~~stani~~ boli

~~Levy, Jago, không m^c ^{Salicifera} money 12 made.~~

~~Faint handwritten text, possibly "Faintly" or "Faintly" crossed out.~~

Ze ty, Jago, ułomny me gniesz w twój kaptur nie woli

~~Mg sakicik masz~~ / ~~Szwona wrosciaj olem~~
~~jonna wrosciaj olem~~

Tago- Leu mie niekiesz stichac:

Testim kiedy ~~X~~tem marzył, błądził i ja mna

~~Depression is not a disease, it is a state of mind and it is not a disease.~~

Rad - Urogates' mnie kiesz jego wróg

Gard mna jeli nie tak. Inakomdei troj

Row —

Je, już nie mogę mi więcej, bo mnie to gniewa i boli

De by Jago w miasteczku maję Sakiewkę* w której wali

pleonazm, niepotrzebny - i wstawiamy nie to concordans

Токсы крови отравила — 6 лет заповне неодириат.

Ja go Gregor tak je uprnedzast, Tuckai miiz nischeest, Ma Baga!

Yes I'm to study Quad ^{Barro} ^{h. chaomonymph: cog. poth. m. auct.} minie. v. abry. Denise. mief.

Rod — ^{znajomy} Powiadates ze w labie on za kartelega ma wroga.

Jago — Gardi mung jolim nie urag. Wiedz, Znakomisi trej

Osobiscus parvulus by ^{nametshykeam} ~~parvulus~~ ² ~~nametshykeam~~ nig knobid.

Cysto mui rappaual: ^{200 days} ~~1000~~ ¹⁰⁰⁰ Towo nanore ^{as before}

znam ię na swojej cenie, ~~nie~~ ^{nie} ~~was~~ ^{godzi} ~~tego~~ ^{tego} ~~obioru~~ ^{obioru}.

Leer on latige swagdans i swags myit medeinnwigha.

Тыжвал' іх мошбы хавоце арымаваў Хвемніц наіглы.

~~Następnym razem spróbuję wojennych słów grzeszami.~~

Winnici maich przysyniow adprenit & keni stamami wyraz

Wajennemi Hawami naxxrigawang shaxliuce;

Wreszcie moich przyjaciół teni odprawiła stowami:
"Przeżyjcie wybratem jui oficera dla siebie."
Co to za jiden?

Rachmisch wielki zariste,

Peven Michal Kasso w asztocie florentyńskiej, zdrajca,

Co się da i potępić dla ^{niezależnej} jednej radnej kwartynki:

Co microhajpa nigdy na pola. młyny szwadrony, [#] szwadrony albo wyprawy nie
Co ^{nie} inaczej od przodki zna są na stykach polyskie;

Teoretyk książkowy i z łódz bieżącym rozumie

Te jak rada bogaty mądre rozprawić umie.

paplai' na prožino skemnie nemajže ni razvjadrenia

Oko jego ratniczego jego. A przecież został wybrany:

A ja co w jego sprawie ^{walerym} w tyfona i Rodzi ~~walerym~~

Яко і в інших країнах: *juden'stich* і *chnešicini'stich*

Maas za kuuwase kuuu, kuuje mii abeikanhi wina gredzie,

Je na marný nádejsi lirovi pnes kyp. nachmištrai:

On pourra m'en dire, si on veut, mais on ne peut pas le nier.

А ја Мленовић моје Чорџи, Богу на чеват!

Rad — Walekym racij jemu usturico u kata ungrie!

Jago - Nimat na to spoiaku, takie to starby ~~prezident~~ prezident.

From Lady's taska

Nie po ^{Dawno}~~Hankensluice~~ ^{Sieradzie}~~Starym~~, gdzie ^{w niebezpiecznej}~~najbardziej~~ niedzieli,

~~Nie ma miejsca~~ pierwszego Drogę ^{na szosie} wiodącą z Kołec.

Teraz chęćre asgdiu, jaskieli jaka pnyayna

Кобей мн.
Кобей мн. севе не кохай. Калала бего мустына.

Rad- Nicker i' sturige' jod nim

Page — Wskryśmaś się w twój nieznawski:

Stare mu ale bytke sta meji w samej koncyi:

Las mi wszystkim porwała kiedym na świecie pracować,

Oni kardemu panu miernym stuzacych Taje.

Magtes' uwarai ^{Knuchpu} ~~gnyuych~~ gnyuych' kotano xgraje.

Kh'ina k'vst kakochana me utasniy stepy niwoli,

Równa ośtem ich panów ^o~~tych~~ kryje się jask,

At u staroni usquanta aby ginstu pad progiem:

Takich parovoznych kochek bylo mnogo. I bylo mnogo.

Imai znane xwongxwuxie ~~hoxiz~~ sig. Maxbie oddani sig xdaiz.

Alle vereem instancie nad ruzjem Dobrem vstavaja.

Janicek baki re panom stuz imierne i serenne

Twoj porzutek z nich cigniesz a kiedy powiesz w piecne,

Noto adagio da sedici a maggioranza di Chetsey.

J ja jestem z tych ludzi Z chluby to cynis wyznanie.

Be maj' Gance,

Zako occur najpewniejsza ze jistot pan Kloderygeim

Tak bym ^{współnie} ~~niezadowolony~~ ^{zadowolony} Józef, jeżeli bym został Niemcem:

Mitox", rozeu maijstea unai; i nite de lala =

~~Kieruje~~ ^{Respolita} ~~z losem~~ ^{ng mishi} ~~ngdniego~~ ^{z kutacrem} ~~suiato.~~ ^{catego suiato.}

Chciej się zaważ przekonać czyli prawdziwie me słowa;
Gdy iż najdłużej w spokoju, albo i w całym pałacu,
Niedaj miś wiedzieć pręwa doznajnie kara surawa
ożem się oszukać tak.
~~Na oszukańskich takich.~~

Bra-

Вгиди выхнае, кеп!

Zarar pochadnis mi dai' ; -wzrystlich zawentai' staj:

Tem wypradek sie zgodza z moim dzieleniem marem.

Podobienstwo do prawdy już miś uciśka uśpieniem:

Swiatla! poriadam! swiatla! (addressed to Anna)

Jage. - BgŁ rđrđw; musz koniurni teraz roztęczył się kłobaz:

Ni wypadła mi ławicem, ni zdawało się, że męgo mi się sta,

Świadczy przeciwko Maurer, co byknie jest roztarg:

Bo pociwdując wszystkie dobre, że nasze najwzrostsze stany,

Chasjar more i dozna w swoim prowadzeniu admirały, —

Зауваго неадна: во тог мајна црпјука,

J. dolichocras proventus rectus, variegatus, ts. walk, 1856.

A ni majo niktogo dla wybaczenia swajego,
Modiat sie woda

Krótko i naownie zabnie być zabnego ungu.

~~J potrafił doświadczyć~~ J pier uniaś prawdziwii: pnieło z takiego go.

Choi ~~in~~ mi kyle niimily ite piikiilna katusa.

Leer abenego życia wielka potrzeba mię zmusza.

Dae' mu knaki mitosi, ale nie wigiej jak knaki.

Proste ariby mogy dobre ci udai sej tow,

Przekazę go prawem do domu z gadem tuwnika:

Żmnie zastaniesz z nim. Teraz ^{że} ~~mi~~ ^{mi} bywa ^{że} ~~że~~ zdrowie.

(wychodzi na dach ze sługami i pochodniami.)

Dear —

Był mieszczanie me pewne: skłani nie ma^o jej w^o same;

Porostate majigo zycia nimite gashiny

Sylko mynora goryer peduag i troski i svome.

gdzieś, z Radzyna widział? ^{Wskaza mi bliźniej} ~~Tak się nazywa~~ ^{Wskazywamy!}

7 *Maurem undriates*, noviss? — Kto ajem razvagnie zoskae?

Skąd poznajesz ich ona? — wiszej pochodni mi dastae!

Wszystkich obywateli krajowych. Jak zgodzić wyjawi po służbie

ad — Sgols ne juri Baumgäna.

Bre — Nieba! jakie miękka! rąka mojego Kniwego!

Adko ajianie cirkom dauai nie cheijai jui roian,

Chce najłepiej przekazać. by nie są jakieś to sprawy,

to niewinności" metodami rarem z prawniczym uwarunk.

Pod - *Cynicoryphatis* kiedy podobniej neury Rodnygu.
Tak jest, Panie, *oryphatem*.

Tak jest, Panie, orytalem.

Żra. Mego zawołai brata! Badałby twój zastata!
Jedni jednę pasciercie jedną adnudy drugę ulicę.
Wiewieć gdzie można dopaść tego Muryna i Drucina?

Mac. Igdz nie może pana adknyciem jego uiszyć,
Jestli z dobrym orakiem naczysz się zamną pascierzyć.

Żra. Lmityj się prowadzić nas. Każdy porusz dam;
Mam rozkarcenia moe: Nuri dobronu mój lud!

Wzige oficerów wnet, który pilnujz wnae.
Dziśi dąbny Rudrygu idi; kobie nadgródz brud.

Scena. II. Tamie. inna ulica. (wychodzi)

Metoda Otello, Jago i study.

Jago — Chciał wremieśle walki we krwi się płać mój kord,
Jednak kantadam na tem mego sumienia istota,
Alby niesplamić mych rąk nigdy z namyśtu mord;
~~Czyżby nardził mi brata chcałiar poturbny jej~~
Czyżby nie męży być z tym, chcałiar poturbny ten krok;
Nierazem chraptkz miał daj mi szkurchanice pod bok.

Otello Lepiej ~~z~~ się ~~ustępować~~ state.

Jago — Ale jakier on papła puryary,
Pełne wrothoij i niewagi. inaydaktliwioj obrary
Prociw honoru Pana,

Ze dobraci mej brucha ledwie mi mogło powstrzymać.

Ale ołubie twój, Panie, wrtembion moimym zwiżany?

Po jest ten niedawada, —

Ze Magnifikus xacny bardzo ad wrystlich kachany.

Dwa knae silniory just jego ad stizcia glos.

Terwai more matienisheo, które on zgodi zniwaga:

Albo na glosu tego skazany sprowadzi cis.

Aa Jaki ^{zuprawa} byłby prawda popartka jego pawage

Wyronie byłby xdatajz potraf

Otello —

Mój zastugi które były dla paristwa podporz,
Jego zatosnym skargom ~~moim~~ i moim odbiorz;
Inersto jeśli chęćliwou honorem unich się zowie,
To adknijz nie moi byli królami ajcowie.

J niezdymużę orapki more rozmawie ma wartai
Znader pyzng fortuna; które zdobytem adwagz.

Bogd przekonany bawiem walewny; dobry Jago,
Ze jeżeli bym maeno nie kochał mój Desdemony,

nieuchwalnie
niedopuszczalno to
nader pyzng
fortuna

Niechaj tym rycia mego, które tak wiadom swobodnie,
Ogranicz karbami za skarby moja catego.
Ale patnij no, Jago, jakie tam bętoraz pochodnie?

(Wchodzi Kasio uśpięty i kotłownic z pochodniami)

Jag: Pewno to gdzieś gniewny z przyjaciół swym gon;

Wejdz pan lepiej do domu.

Okel — — — — — Jowiem niechaj mi, zneyd;

Sten moj, godnosc i duza wysoka zapewna obroni

Jmnie prawym poraz. Ale czy bylby to oni?

Jago — Przez Janusa, nie oni.

Okel — To study sigzicia i moj porucznik na orle.

Niech nos bógostanienstwen obdany was, przyjaciele.

Kasio — Co tam nowego?

— — — — — Sigzicia kara dzis wiodu porucznika, nie moze pamiat

Toda chly, nieomieszkad zaraz dzis jemu stanowia, Kasio

duz i najwaznym podziem.

Okel — — — — — Oco, jak dzis, tam idzie?

Gdyz dobrze domyslaim, to co tam na Cyprze dziazasz szalo

Jnagloza ta sprawa. Guberni bowien zmynistly

Te dwunastu portancow jiden zadrugim kijnay,

Ledwie nie nastajaj, sahei na pizby i party.

Wielu radnych zbudono, juz dzis u sigzicia znajdujz.

Jo paniskie przybycie nader gorzco wotajz;

A nieznajdujz Pana me własnym jego miorkanie

Stnat wyprawid zaraz try rozmaite addiaty,

Aby pana srakono.

Okel. — — — — — Te ty znalartes to dobrze.

Pajdz do tego domu na jedno bylby stowieszkay.

Jwnet wradz.

Kasio — — — — — Chongry! jakz — — — — — ~~zabij~~ ma wien mijsen na sprawy

Jago — Tępie nany zaiske lqdaus zedbylci nany;

Jesli uprasai Turp, bydzie narawone z nim.

Kasio — Nie niepozajmujz cis

Jago — — — — — On dzis orenid

Kasio — — — — — I kim?

(Wchodzi stello)

Bra - 1

Bel—

Officer.

Be

Fra

Fig:

A. A.

K.

See

Fig.

May 1890

64

et

М

1

1. 0

10

Gdy zwariemy że Turkom Cypr jest wulkiego znaczenia,
Gdy wystawimy sobie, na co się karidy z nas zgodzi,
Że ta wyspa, co Turków więcej do Rodu obchodzi,
Można daleno tatwić pod swoje wzgi panowanie,
Ani bawiem zastaje w takowej obrony stanie,
Ni urbrojona była co Rodu wyspa warowna.
Jestli to wszystko razem ~~z~~ nasij się myśli nasunie,
Nimorimy przypuścić że Turcy tak niewiadomy,
Aby opuszczać ugock dla siebie bandier tanony;
^{Aby gubić}
~~Opuszczając~~ rybaków i talerz nader zwycięstwo,
Chciał być radnej konieci obudzić niebezpieczeństwo.
Nigri. Ten jest pewny zastaje że Rodu zdobyć nie myślę.
Affr. Olor jemu nowiny.

Wchodzi prabanie.

Prabani:

Nader przeświadczy Senacie,

~~Turcy starają się dostać na wyspie Rod~~
Ottomanie do Rodu przesyła kierunkiem dżigle,
Za swoją is floty tamie stoją ztęryli.

1. Senator. Skąd się jakimś sdris; - Wieleż ich doświadczył?

Paser. ^{Galer} ~~Łagie~~ trydziści było: i zawróciwszy się nagle,
Prasło ku wyspie bym na kierowali swe kagle.

Sinione Montano Stuga was dzielny i wrocy sterony
Zawracaniem swoj swaj wierność i wrogów strasne ramiony,
Proszę by nie racyli odmawiać jemu w tym wiary.

Nig - Że do Cypru wiemy nadesie.

Ukrain dunczi jestże w mieście?

1. Sen. Dawi tenar we ftożeneyi teraz rypie.

Nig - Niech napiszą odemnie by przybył na łeb na dzyg.

1. Sen. Tu Prabanie idie narem z walerem Murymem.
(Wchodzi Prabanie, Otello, Jago, Rodrygo, i Officerowie)

Nigri - Mój Otello cheony wyprawie natychmiast pana
Na prawobroznego wroga smiotęgo abyt Ottomana.

(Do Prabani) Niepastregatem pana: Wikajże mój Sinione
Pracnie swojej pomocy i rady w tej mojej pome.

Prabani: A mnie obywa na waszej: Przebać o Nigri Tatham.

Ani mój ungd, ani wiadomości publicznej sprawy.

Mnie obudziła z tora: myśli o kraju niemożę.

Do osobista braska i swojej gwałtownej prowadzi.

Wszystko ^{inne} ~~moje~~ prianta, co tylko ludzi obchodzi.

Siebie niemożę gromić.

Nigri -

Jawir to wielkie niebezpieczeństwo?

Braban. O ma córka, ma córka!

Sen — — — — — Umarła?

Braban. — — — — — Dla mnie umarła.

Wyprzedziła ademie, reputa i oszczekana
półer napoje i wazy kupione od starlatana:
Bo natura pobłgdzie pruciu, wszelkiego prongdu,
~~Co nie ślepa i bledze~~ przy zmyślach i przy rozgdu,
Per oradzie i stua nie moie.

Nigri — — — — — Pocz kogośkolwiek to drogo
Córka ^{pariska} pucie Diana tuwa i Pan ad cośki zmiędziony,
Wajde krowanego prawa ~~ustaw~~ wyroku, wrogo,
Wedle zdania własnego zdania; tak, i mojemu dżuciu
Najmniejsz bij abradni.

Braban — — — — — Pokornie śiękuje, dżuciu.

Oto iprawa ten etanyn którego jakis mi zdaje
W jancij's pabliornej sprawie karades iweriwa do siebie.

Nigri i Senatorowie. — Janie bandro jeshimny smutni i takowej przyayny.

Nigri — — — — — Co masz w swojej obronie?

Brab — — — — — Nie, jak się przyznać do winy.

Najpobżymiejsze stany, najsiarowiciejsze, najinżorne,
Moi władcy i kachetni, których dobrai do nactem,

Ze u tego stanego adawieka córka z rabradem
Jest to prawda i prawda iem się ożenił z dżuciu.

Ole głowa i osto kzyady zdiatonej pmerencie,
Ole obrada maja nieogga za to granic.

Twardym w mawie i mato dżuciu w słowa spakujne;

Ledwie bowiem to ramię roku siadnego dżuciu do podto,

Jurim go ciagle naprawiać w obozach na miłgwojny;

Tylko siedem askatich mójiej marnie pmerencie;

Mato był niecy i ożenie o których mógg rozprawiać mógg,

Leby się nie serg gaty do krowawych wojen i mniosta i pary;

Przeto mójiej za sobę niewiele sprawie pomag.

Leu gdy Panio uirpliwan tracki ~~mi~~ dozwoli mi wasu,

~~Moja młodość~~ ^{moja młodość} ~~prosi~~ ^{prosi} nieakrarenog wytor.

Powiem jancie wazy i jancie napojów przyprawy,

Jaka siła magiorna i jak śiępty i raku linanie,

Do askarzony jancem o łacie pastypowanie,

Córka zyskała jego —

Brab — — — — — Dżuciu i xawu nie mialy.

Större smetbradat em.

Carte rouge présentée au maître d'uni par le bachelier

Per de ostalunif' churils

~~Przebieg choroby w której opowiadałem swe przeżycia.~~

Polypommatum ovicula ~~suprad~~

Aż to tej chwili, w której mnie badał o powołania.

Opowiadatem jemu generalizacje zdania,

Wzrostajace wypadki na statyni, lgerii i mona;

Jako usystemizowany od kłótni system o wsterek; (zakochano. Lado miłość)

propadłem w ręce zuchwale nieprzyjaciela.

co mnie przedstawił w niwale; jako dostatek swobody.

Żaki w majej podróży miatem udocone przygody.

Idzie obzerne jaskinie, niemiarkane pustynie,

Łochy, skały i góry ^{wzmagać} ~~każde~~ w niebo swe gotowy,

Były przedmiotem całym i treściw maję normowy;

Ekamibalall ^{wipomogiem} ~~mowullem~~, kłony się przed nawojem.

Antropofagów także i ludzi u których głowy

Wyroskiej z pod barków. Stuchaj też nęczy i stawa.

Desdemona z najmniejszą uwagą była gotowa:

Lee jī pīn-mā zāw-ze jēn-uāi sīn-uāi sō-mā;

с. 100 ¹⁰⁰ ~~Аргентинские~~ ~~Колон~~ ~~Лавра~~ ~~Те~~ ~~зубовидная~~ ~~лава~~ ~~и~~ ~~табачный~~ ~~станок~~ ~~и~~ ~~Душан~~.

Junco hyemalis *Junco hyemalis* нормовый *хотюниа* и ущем:

Eden to puchel Com pastregoy natychmiast przyjańczej chować się procy;

Trachemid ad nig' mycizgnat' pmoibz gongca, senduung.

Był jej przedgrymki mająci wiadomości dat dostateczną,

Khónej ona nájanie uwywki bylo stýraba,

Ala nigdy w całości: przysłałem najj. zdanie:

Crystom try jej wyliczył pancerz mojej opowiadanie

Zutaraa kiidy moaritem o janim skarumy m wypradke.

Khôny wntadaci: Znicstem. Skonery, ~~tem~~ meji Zdanenia.

minijha oto je uiconie, Sariabem gongapet wesetniein ptaita na tneidy upowiedzenia.

ale jakie naprzemnie. Początek - Zaproszenie to diwne, naprzemnie Radziwiłł.

To to wine porky-

a it Porousajze hande udawonie

Bright has nicht was indem porousajze.

~~Chciałoby tego miasteczka i podobnie składała mi drogę!~~
~~Bo to jest atrybucja równego mi miasteczka,~~

~~Chęta aby ię niebo~~ ~~Chęta~~ ~~podobnym~~ ~~mięsn~~
~~Chęta~~ ~~leżę~~ ~~marzanka~~; ~~2000~~ ~~uż~~ ~~nowa~~ ~~ba~~;
~~Chęta aby ię niebo~~ ~~mię~~ ~~uż~~ ~~nowa~~ ~~ba~~;

Wtedy, gdy przyjechała posiadaczka księgi, z której

Niechaj namy go opawiać naurec maje wyprawki

A przyska jej rękę. Na to odkrycie, myślałem:

Wtórne sta tych wachanów przysięm i drogę zastanie
Do ^{nabywa} ~~paraphrasa~~ łwej łaski.

Gdy zło ujrzy, co było w nadziei łwej zamierzone,
~~Wtórne~~ Gdy zapobiedz nie może, w tedy łwe brachi skłonione.

Imuś się nad niekorześciem, co ber żadnego powrotu.
Jest najtańszym sposobem przyniesić sobie kłopotu.

Owego mimożna ustroć, kiedy pochwyć nam łas,
Gdy nieuchronnych strat, ~~można na łasie łas,~~
Z ciępliwością zmienną w ryderstwo strasny ten czas,
~~Imuś ciępliwością wstę w poimiech okropny łas,~~

Okradziony się smięż okrada same kłopoty.

~~Łe~~ Ale ~~Łe~~ okrada siebie, kiedy naprosto boleje.

Brab. A więc Turcom pozwolony wyspę ujętych brać,
Kustacimyj jej pańki będnem się mogli smiać.

Dobre ten zdania znasi, co niema nie doznoszenia,
Który w łonowych zdaniach w zdaniach łonowych łonem kładzie łonem.

Łe znoszą i zdania i cięży fortuny strażij,

By łe iat spłacie porzera w ciępliwości ubagij.

Gonnie-li jań łe zdania ugli jań łonem łe smarae,

Daję się łonem na wyspę łonem łonem łonem łonem.

Ale łonem łe łonem; a ni ja łonem łonem łonem.

By łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Ligie.

Przeło łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Turek z najsilniejszą przystawianiem gady na łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Obello. Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Łonem łonem łonem łonem łonem łonem łonem.

Nigri — — — Jesli to wasze izdanie

Niechaj' a moja ludzie

Brab. - - - - Na to nie gadam iż Panie.

Chel. 7 ja

Dec — Z ja: nigdam ~~u niego ojca przebywas~~^{musiał być} w domu c/o ojca Znachowici,

Do wnioskupliwa myśli ~~może~~ niechege ze ~~może~~ jiny wadzie.

Ряды египет на верш. О најтешавны мой Хигие!

Давид Ташкандовича меним хизматиме шукриятиме,

Įgalimez mą pasiekti taicm xarvoluim cionichie'.

Ligri — Credo che, Diodemono?

2) Tęde - (Te kan Maura ja koacham aby z nim porępadac z nim lata,

niwa - Praw pogwałcenie moich i skazne łasy piewoty

Magg. obglicie otemi w obliwu catigo surata;

Moje podbité senne majeqo Pana prymochy.

Lise Obella widzi w jego umyśle wysokim umyśle;

~~Jego H. uroczystym Dniem - i jego nadabany Stawie~~

Tępo stawie nabytych czynami bogactwami;

Posłujcie Pań i dźw₃ i skrycie mają na ziemi. (wojny

Przeko, panowie dradzy panowie, jest ^{jest on przyde na} ~~jest~~ ^{jest} ~~moje~~ ^{moje} ~~spokojne~~ ^{spokojne}

Q ja wdamu haslam ~~uudy an janyie na wujing~~ janylyz male jrokyne

Prav porbevsiana bydy dla kłōnych kachain go drume,

Нискоенан" откупна Дражиго мѣра пониско;

Proto chiejeje porovalie' nicehej mis z soba zabine.

Chello - Trebo chiejeie porwalie nicehej mis z soba zabeine.
Dajcie sme gto sy na to
~~Chiejeie sy na to z gottie~~, Btagam was mui panowie.
Dajcie jij wozetka, woz.

Swiadczyjz tymi nieba, ze nie dlatego ja prosze,

Bym podniebienia mego stądko apetyt nasyć;

Sab alle Zebra u mädj mit ^{Zebra}nagelwurz nor nore,

~~Główna dla mojej rodziny miłość gospodarstwa.~~

Sto mej zgody jedynie miłego zapożyczenia;

Leur ne ches zis ukarai prawolnym na j'y'ryzhenia:

7 nich troni was nicho ad keničj onyčl škarednej.

Ze diest veelkuch zaniedham jny bekij kobierie Sadnej.

Зы шыдылаке ыгварли суаволмичего чхыгезея,

Wtade myśleni i chian' swoj gnurowiz mykizig,

Tak, że moje normy były zniszczone, moje zapiski,

* specjalności tych gospodyni z rólą z mojego Wetmiej patelni,

Harzmu: Niechaj inne obelgi
Na moj honor i Pacy
pudnierz zuchwale gtonuz!

Na mój honor i sławę podniosę suchwałe głoŹe! —

[illegible]

Rod — Też Bpłacz i skałe pomagaj mojej nadziei, jeśli wierzysz w ~~siłę~~
błogosławieństwo i moim woli tego zdanego skutku!

Jakoś będ' mieć pewny; idź zbierać pieniądze: — mówię ci, tobie ogra-
i powstaną. tobie znawca i znawca się nie nawiedzą mój: —
moja obraca dotyka serca, i twoja nie mniejszej wagi: — potajem-
nawie rzemysł przeciwko niemu: jeśli zdołasz przyprowadzić mi rąki
~~zrobi~~ przyprowadzić sobie roszkocze a mnie zabawę. Wiele wypadków
znajduję się jeszcze wzywając cię, które on poradzi — Jakiż rany
postanowisz pieniędzy. Jutro jeszcze więcej o tem pomówimy.
Będ' zdrow —

Pod Gozici się jutro rano spotkamy?

Jago - Al majem pomierkanim.

Red - Purple to pink -

Jaż. No ruszaj; bądź zdrow. Stuchaj no, Podryga?

Had to pursue?

Żago - Kie myślisz więcej o ~~od~~pieniu się, czy o życiu?

Rod - Już zmieniłem ten zamiar. Przekazuję wszystkie moje dobra

Jago — No rusaj: bóg zdrow: nebi; dasye piniogdy do worka.

Lawice z mojego głębi wyszły dla siebie sankcyjne:

Болым набыты мэдээл нэвэр хэсгээрээ хөндөгч,

Jeżeli bym z takim gazem marnował czas niepotrzebnie,

Chyba, że to zabawę i konie" może mi nieść".

Nie nawidzę Muryna; brydka rozchodzi się wielce,

七

Ze za memi franki ^{banier} ~~sprawa~~ się w moim umyśle:
Nawiem czyli to prawda; lecz podejrzenie w tym względzie
Ładne remoty jak przewoź. O mnie wybornie on trzyma;
Więć się lepiej powiedzie w moim na niego zamysle.
Zgrabny kassio chłopiec: pozwólcie niechaj pomysle;
Jego miejsce poryskać i mojej żądy ustawić;
Dwa oszukaństwa zrobić. — Janieto? jakie? — pomysle: —
W pewnym przecięgu czasu ucho Otella nadwicić,
W moim że z Desdemona, zanadto kassio się wle: —
Z jego stałego umysłu już podrywanie wyrosta;
Na to stworzony by jemu dostać się uwieli niewiasta.
Młyny ~~przekreślenie~~ serca i nader otwartą duszę,
Trzyma okładym dobrze, który się cnotą napuści;
~~Daje się za nos wadzić Daje się za wadzić i nos~~
~~do nos wadzić dozwala wadzić~~
Wiem się za nos dozwala i brać nad sobą mać,
^{Tak kłopotliwy}
~~Jakoby~~ —
Juz mam; — Juz i prędko: — Oby to gdzieś i nos
Ten pęd straszny i diki cempredziej światu przypieścił. (psychol.)

Akt. II.

Scena I. Miasto portowe Cypru. — Plac na okopach. —
(Wchodzi Montano i dwaj obywatele.)

Mont. — Co tam widzisz xprzyłotka wpłynął morskiego odmytu?

1. Obyw. — Nic do kota niewidzę: wzdęte niezmieranie batwany;

Między niebem i morzem adamy nie można okrętu.

Mont. — Ładnie ^{na cęty} ~~z~~ naszymi panuje wiatr rozruchany:

~~Nigdy~~ Nasze niebyły wstrząsające burzowym szuraniem przedmurem,
Jeśli podobnie gwałtowna pomoru wsiwka się buja,
Janier dżbowe siany, gdy na nich góry rozpryska.
Wzgarach się utrzymają? Coż usturymy z tej bujny?

2. Obyw. — Rozpruszone i zapune Turków okręta zastawia:

Prócz stange na brzegu okrytym babwanów pianą,
Zdają się wlecieć waty z gniwem adena w obłoki;
Wiatr wrymających fale w kolos potworny, wysoki,
Zdaje się ciskać wadę by zalać blask niedźwiedzi;
Zna biegunie pogacie na stary ^{zawieszony} ~~był~~ żorze:
Nigdy nie widział jemu okropnej tak nawadnicy
Na rozdzielanych odmytach.

Mont. — — — Turków pochłonie more,
Jeśli się niechronili do głąbić pewnej przyskani.
Bo niepodobne aby ^{li} ~~wyprędy~~ z tej wicherów gonitwy.
(Wchodzi trzeci obywatel.)

3. Obywat. — Hej Panawie! nowiny! nasze skanersty się bitwy;

Skatata rypnie pohanica gwaltowna luna,
Jich wroclkie zamiary w morskich admytkach ponura:
Okryt wenecki widzial wrozbicia straszny mstopnie,
Ledwie nie catego flote.

Mon. — — — Dla Boga! czy to wistacie?

3 Oby: Okryt przybył i Michał Kassio Maiera porucznik,
Który z Weroniy ma ród, ty lko co wysiadł na ląd;
Jasie Mienyn Otella teraz na morze zostaje,
Płynie z rozkazem by cypr zabrad pod władzę i rządy.

Mon. Nader się nawoście z gadanego gubernatora.

J. Ob: Ale tenie Kassio chci nas powieksza radośnie
Stratę okrętu Turkuw, — jednem spagłoda katastrofie,
Błaga o zdrowie Maiera, że w nader wzbunonej wali
Lubie stracili zowu.

Mon. — — — Niechajgo niebo ocali.
Pod nim sturpem; mżyny i wielki nader dowodzi.
Pozdej na morski brzeg zwróćmy skwapliwy krak,
Obserwuj ten okręt, co wskedł do naszej zatoki,
Ję J na przeciw otella parzemy traskliwy wrak,
Aż tam gdy się morze z ciemnymi tęgry obloki.

3 Oby. Chodmy, bo z każdą chwilą jakas przybiedz nawina.

Kasjo. (Dziękując mżnemu kury, który mychwała Mienyna:
Niek od zgubnych rywiadów niebo Tuskanego broni,
Kogo ponurid w strasnej admytkach zburzonych toni!

Mon. Czy się dobrze wyprawia?

Kasjo: Jego nawa pomadnie i nader zrabiona stielnie,
Dosiadawanej biegtawie Jego sternik najlepszy mżdy wrotytkiem sterniki,
Prosto moje nadzieje nie tak są chore smiertelnie
Aby wydrnowie nie miały.
(Stychai wiele głosów) Zagle! (wchodzi inny obywatel)
Co to za koryki?

Kasjo

4. Obywat. Miasto puste i wroclkie zbrani nad morzem wngdzie,
Widz okręt i kury że okręt do nas przybywa.

Kasjo. Maja nadzieja mowi, że gubernator to będzie.
(Stychai biece z dzwona)

2 Oby: Oho oni z okrętu stulają na powitanie,
Więcej przyjaźnie nasi

Kasjo — — — Proszę się dowiedzieć, Panie,

Kto zawinął do portu.

3. Oby. — — — — — Latac powruci z nawing.

Mos: Leci Poruczniku dobry, Twójże Jenerał zony?

^{reflex} Najszustliwiej zony z Tading jak anioł Śliwczyną,
która wielkie opisy i wielką stawę muchadli,
Taden pisał mi równa ani jej widzieliśmy nie maie,
(Daskonatosi' wrobelka w sobie zawiesza wistacie. —

Co tam słychać nowego? Kto to do portu zawinął?
(wchodzi 2. Oby.)

2. Oby. Jenerala Chorągij niejakiś Jago przybył.

Kasf. Najszustliwiej odprawia i nader prędko zegluguje

[#] Władzom i bunt i wielkimi strasza straszy,

Jopaki zabije i piaski niegramadzone —

Trochę ukryte w morze by zgubił okrętu wręgi —

Tak zmieszkała jej pisknoli, że zary straciła pęty;

Jedemonie łaskiej daty bezpieczniejszą pnieprawę.

Mai — Co to za jedna?

Kasf. — Takim małym, naszego woda i pani i zona,

Jade Inietum. Jada była pnieprawo jej poruczona,

Leci uprzedzić przybyciem okryć nasre nadzieję. —

Wielki i dobry Jowiszu! chęćże Obella wybacisz!

Niech tuie przetrze helnienie na jego ^{zagle} ~~temie~~ powieje.

Oby auzhem jego te bregi ubłogostawisz!

Niech w Jedemonie objęciach abudzi się we wzmocnienie,

Naszych pogastych duchów niechaj adnowi płomienie,

J pny nie ci powiechę wyrzłkim na Cyprze! — patrzajcie,

(wchodzi Dudem: Emilia, Jago, Rodrigo, i Study.)

O to na wasze bregi bogactwo rżnoga nowa!

O, ellgionie Cypryjczy przed nią kulana zginęje

Wielki Paris! a niebios niechajże dabrai Taskawa

Wpniad i re kół idzie, niech cię abary do kate!

Dud. Nader Malarz Kasfio! Dłgi za dobre zyczenie

Ale czy nieśar niego o main Panie powiechicie?

Kasf. — Jemu dotąd nieprzybył, nie maż o nim wiedzieć,

Ala do Tycho że dobre i ofrocie do rapowe do nas przybycie.

Des. Ale się mała bays — Pajz to; jakie were straciły siebie auzgha?

Gdy z niebiosami mona nastata walha zaurzka,

Wtedyśmy siebie stracili: ale wotajz że auzgh.

(słychać wotanie, auzgh, auzgh, i strzelanie z dział)

2. Oby.

Kasfio

Jago.

Des.

Jago

Emil

Jago

(Jago

J

2. Obyw: Jaki wiesz, fortek potajnym diatowym gnomatem;

Jako to myślenie.

Kasjo — — — — — ~~Dauid 2 to kto by myślał~~
~~Dauid 2 to kto by myślał~~

(wykrył 2 obywateli)

Wiesz dobry choryz — Wiesz mi pani enallima; (do Emili)

Niech ci, Kacham, Jago do gniewu powod nie daje,

Ze ze smiat, wolnowiz rozróżgam moje zwycięz,

Do tej ruchwaty gniezka naczektem pmer wychowanie. (patuje)

Jago. Jaki to panu byłoby byle burzawie od niej
Ję mni dany jęrykiem; dosyć, powiedziałybyś panie.

Des. Ona, niechęć, niemała.

Jago — — — — — Zaprawdę mówi za wiele;

A osabliwie wtedy gdy się do spania uścisze.

Prawda wabliwie pani nity milogę zastaje,

Chowa do serca jęryk a byłoby myślami Taję.

Emil. Niemal przypuły sturmej do podobnego zdania.

Jago Cicho, cicho; jęryk na domem jęryk my malowidło,

A drwono, w swoim proceju a w kuchni jęryk obrydła,

Gdy obrydła, anioły, gdyście skrywdone, diablne,

Gospodarstwo, zabawa: a woda prace, tożnie.

Wstydź się, potworno!

Jago — Nie, istotnie to prawda, inoć Turkiem niech byle:

Narabując wstajeć na pracę idziecie w torę.

Emil. Maję pochwały pisać nieładnie.

Jago — — — — — Proń lekie Brze!

Desd. Coby napisać o mnie, gdyby ci przyto wystawiać?

Jago. Moja przyjaciółna pani niechcij mi tego powieści

Po nie więcej nieumieć byłoby jedynie ~~ostawiać~~ obmawiać.

Desd. Ale próbujcie: — czyli do portu kto niezwinię?

Jago. Tę jest, Pani.

Desd. Dris' niejsem mesata; chciatęym me niepokoję moje uwagstanie tyku

Chciatęym zęornie prawyć maskę zęwnstornej pustoty. —

Nure powiedr mi proce jak mę twaj dowcip wychwala?

Jago O to idie — nie magz nurego wyrwać z mę głowy

Jakoby w gwardygm stupie zagwożonego bytnala,

Chyba i zorem wyrwać: — Ale maję mura ma nadzie.

Oboi wnieć i zległa.

Gdy ma uradę i dowcip, — do wrywania urada,

lecz by była wryła była dowcip spawano ję pęda.

i niecatereni' tak ciżko ławieć tuch palców, któremi teraz znówu najpię-
niej' grasz rolę gacha. Prawdziwie doskonale; dobrze pocatowane. 'wyko-
na gnernoi'! tak jest wistocie. Teraz znówu tak jak na ustach
ławieć? O gdyby one były kliskernemi rurkami dla ławego! Dobra
(Stychei trobieinie) Mienya, — znam jego głęko —

Kassio — Istotnie to on.

Desd. Chodmy na jego spotkanie i przyjmijmy Jęgo.

Kas: Oho nadchodzi! (Wchodzi Othello ze świąt)

Othello. O mój piękna rycewko!

Desd: — — — — — o mój najdroższy Othello!

Jakie się wielce dziwisz i razem ciż się wiele,

Tę tu pierwszą przybyła. O ty mój duszy weselo!

Jestli zawsze po ławie taka nastaje pogodą przychodzi,

Niech dnie flaga oarapna dopóki śmierci nie xodzi!

Niech tak wysoko jak niebo gwiazdy ławka powalach migocze,

Niech się tak nisko ponura jako do piekła ad nieba!.

Dziś najpiękniejszy jestem; teraz mi umnie potrzeba;

Bo się łkam, mądre me ławie radai tak pełna zapala,

Te podobna uiecha more się więcej nierdany

W niewiadomej przychodzi.

Desd: — — — — — Niech łęgo Ołóg nieodrwała

^{niech łęgo miłota}
Bawsem nasze miłota i radai niech się pomnara

I pomnieniem się każdej naszego życia chwilewki!

Oth. Amen, niechaj tak ławie zdarzicie to nieba ławam kochane! —

^{Nieumysłowne nigdy}
~~Dasz nieumysłowne nigdy~~ wielkie to moje weselo,

To mnie prawdziwa uiecha; narbył radai ławiele:

(Ławie łę)

Jto, Jto, najpiękniejszy niechaj się ławie niergady,

które nasze umyły pomigdy ławie ławie!

Jęgo (na ławie) B'wy ławie nadumywał z ławie xgadruł ławie ławie

Ale adumywał ławie ławie ławie ławie ławie,

Othello — — — — — Jakem uieciwyc ławie. — Chodcie do ławie, ławie. —
Chodmy na ławie, ławie.

Preia! Ławie ławie ławie, ławie ławie ławie.

Nasi ławie ławie ławie ławie ławie ławie?

^{Ławie ławie}
~~Ławie ławie~~ ławie ławie ławie ławie ławie ławie,

Wielkie ławie ławie ławie ławie ławie ławie.

Ale ławie ławie ławie ławie ławie ławie ławie ławie

w ławie ławie ławie — ławie ławie ławie ławie ławie,

Ławie ławie ławie ławie ławie ławie ławie ławie,

Zawołaj do zamku sługi mego okrętu:

Dosłuchaj się do słów i jego wielką zastęga

Godna Łada nader wielkiego znaczenia. — Chodź Desdemona.

~~Jeżeli mi was~~ Jeżeli raz na tej wyspie najdroższą wstępną mi żonę!
(wychodzi Otello Desdemona etc.)

Jago. Masz mnie spotkać teraz w porcie. Chodź tu. Jeżeli jesteś mężczyzną, —
bo i padli (ja powiadam) byłeś zakochany posiadając więcej szla-
chetności aniżeli mają natury, — Stuchaj mnie. Porucznik tej
nauy bywa starszy u dworu: — Naprawdę, muszę ci to powiedzieć —
Desdemona już prosto zakochała się w nim.

Rodr. W nim? to być nie może.

Patoz patrz — tak, i porwał twą duszę oświecił. Nawracaj mnie,
z jakiego gwałtownością ona kochała twą młodość jedynie dla jego skł-
pliwości i dla kłamstw jego fantastycznych: i mąż go kochał tak-
że dla tego papłania? niedorzeczaj twemu doświadczonemu sercu
tak myśleć. Jej oko musi koniecznie potrzebować pokarmu: i jeżeli

znajdzie rokosz potrzebny na diabła? Kiedy krew ^zostygnie pome-
rywanie, wtedy tylko może znów zapalić i nadać nasycenie
ciężkiemu apetytowi przyjemności potrzeb i sympatya zgodności lat,
obyczajów i umady; tego wyszłego braku młodości: teraz
dla niedostatku tych rządanych własności jej delikatna ciekawość znaj-
dzie ostróżkę i raśnie się pragnie, nie smakować i nie nawiedzić
młodości; tego wyszłego namiętności sama natura i zmusi ją do
drugiego wyboru. Teraz, Panie, to przypuszczam (co jest nader jasne
i niezaprzeczane historię), która tak blisko stoi tej fortuny jak kamień?

To jest prawdziwie & winny; nie więcej sumienny jak tylko dla poryska-
nia wszystkich form obyczajności i dobrego mniemania, aby lepiej
natychmiast swoje ptoche, skryte i rozwierte uroczyska. — Tak jest nikt,
tak nikt ^{front} nigdy nie potrafi jak ten wielkością i chętny ^{front} kultury; nie
zaprzeczyć nigdy; swoim porocem uda pomyślenie i uda pomyślenie, których
w istocie żadnych nie ma u niego. Diabelski oszust! Zastanawiam się, że kto-
front tej Taday i młody, i ma wyszłego potrzebę kulturalną, z którą się ubiegają
głupstwo i niedojrzałość rości: straszy jak duma kultury, i już go to kulturalne
wynalazła.

Rodr. Niemogę tak o niej sądzić; ona jest pełna najinaczej myśli —

Jago. Najinaczej! Daję przykład: wino które pije & radosne zwinnych ja-
god: jeżeli enallia byłaby nigdy nie kochała młodości. Enallia bajka!
Czy nie widzialesz jej płakania się z dłońmi jego ręki? Czy nie uważałeś?

Rodr. Tak jest, widziałem: ale to był tylko epizod gnieciony.

Jago. Lubieżność, pomyślęgam na to, co jest ^{tragedia} ~~widzieli~~ i ciemny przemowca do Stigdy

Do rozpuszki i skradanych myśli. Tak blisko swoje usta zbliżył, że ich odd-
chy maty się wrajem uscisł. Póde myśli, Radnyga! Kiedy to wrajemnoś
tak usietają drąg, za kłótni wślad idzie najgłośniejszy i najcelniejszy wypadek
to jest wielkie zakonowanie: fe! — Ale, panie, móg się prowadzić: sprowadzi-
Tem się z Wenery. Czuwaj tej nocy; to polecenie ponowię sobie: Kassio ce-
bie nie zna; będz niedaleko od ciebie: poruszaj jaksiej zysorność do rozgłoszenia
Kassia, czy to grubą mową, czy to rydzeniem z jego karności, czy to innym sp-
sobem jakicisj podobna i jaki cwas pomyjarny tobie nadany —

Rad. Dobrze.

Jago. Oho, Panie On jest, panie, porywcy i bardzo gwałtowny w gniewie;
i może uderzy cię swoim kijem: wyrzwyj go, aby to uderzył; gdyż
zaraz jak się tej gwałtowności dopuści, pobbudz się i wystrasz na Cypr
do rozroku; który się inaczj nieuspokoi jak wyregowaniem Kassia
Tak będzie miał kłótnię podnór do ławich rydani, przez te rydani,
których ci wśledy dostaniesz: i usuniesz najgorzj śmierć, bo-
inaczj nie można oczekiwać nie pomyślnego —

Rad. Wyrzwyj to, jeśli będz mógł spmyjaniej zysorności.

Jago — Wtem spuści się na mnie. Jż zaraz a zaraz do portu turindy tam się
spotkamy: móg mny mny na sprowadzić na breg. Bywaj zdrow!

Rad. Byd zdrow — (odchodzi).

Jago — Że ja Kassio kocha zaledwie nieprzekonany;
Jto bardzo podobne, że ona kocha się w gachu;
Mnyn — chociaż niecierpi i jego ducha i paucha —
Jest słabiej i skatj i nader ciutj natury;
Że móg dla niej najgłośniejsz móg powiedzieć to miłe.
Lecz w desdemonie pizknej i ja się Kocham za wiele;
Ni dla samej rozkoszy, (choć i jak zrywni postury,
Wcale mi nieustraszy grzech ten śmiertelny i dury),
Lecz Mój kiensty Tannienie pragnę jedynie nasycie,
Jgdz bowiem że mnyn bradit po moim jersione:
Ta myśl jakby truiła z bólem wątkowski mifone.
J dopóty w mim zala i wzmiecie mej nieochłony,
Ari dopóki met nawet nieoddam, żong za żong;
Gdy się sztuka nieuda, w radzi mnyną wprowadzę,
Ż który go nieulecz zdrowego rozumu władre.
Jako amen w paieniu tego prukusa mu znobie, —
Gdy ten biedak wenezi, którego trymam przy sobie,
Abym nim żywo gozowie, Dobne mi palacu dohryma.

Wtedy pana Kassia będz za siebro uchwyci;
Dniatem Ławis by mnyn patrad na niego xtemi ozymaj; —
Do strach Bódm, by się nie ubrad porucnik w mój strach; —

Tróbię aby mnie młynem driskowad, kuczał, strunawad,
Ła to, żę na ośta dokonatego wystroję,
Jęgo ruszyć obracę w orleństwo i niepokaję.
Przeć się cęta znujdę chęć dołgą nieutożona;
Nieda się cętkiem mićkieć fantastawo, ari tę wykonu.

Scena II. ulica -

Woźny z ogłuszeniem: lew za nim idzie -

Woźny - Oto jest wola Otella naszego szlachetnego i męznego Jenerała
aby, dla o pewnych nowin tylko co otrzymanych o zupełnej zabiciu
kenickiej floty, karidy się weselić, i kumpament, jedni taniec, dra-
dy fajewerkim i inną rozrywka i hulankę, jakiego jakieg
komu zamany; bo opanu tych przypływających nowin jeszcze się teraz
urażenie obchodzi Otella wesele: co się ogłasza wedle jego wysokiej woli.
Wszystkie miyła publiczne są otwarte; i dana zupełna wolność tam ban-
kietowania od teraźniejszej przystaj godziny aż do północy regar nie adeny
jedynastej. Niechaj błogosławieństwo sporywa nad wyspę cypru i nad naszym
szlachetnym Jenerałem Otellem! (wychodzi)

Scena III. sala w zamku. -

(wchodzi Otello, Desdemona, Kassiо, i swita) -

Otel. Dobry Michale, dziękuję ci dziękuję nam na obiedzie;
~~Jeżeli granice niechcimy nigdy przekroczyć;~~
~~Wstrzymujemy w rubawach~~
w ucieczce granicach niechaj nas rozum zatrzyma,
Mnie Mianę przetrzymaj w rubawach.

Kas:

— — — — — (Dobrze w tym Jadre rozkazy,
Mimo to patrzeć będę na wszystko memi oczyma.

Otel - Jago nader pościły. Dobrze nas, kochany Michale
Jako bardzo wamie chęć bym się z tobą rozmawiał. -

(do Desd.)

Chadajcie moje kochanki Ducha, kęśno zrobione, nakię i zowracami;
Kłónych wryka chadajcie rozdzielaj pomiędzy nami -

Dobrze nas. (wychodzi Otello, Desd. i swita)

(wchodzi Jago)

Kas: Jak się masz Jago: musimy stracić trymać.

Jago - Jeszcze nie ma pora pora: jeszcze dzieńka niebity: na jenerał opuścił nas za
nadto rano, a to przez miłość dla swojej Desdemony: ale mu za to
tego mić niebity; a jeszcze z nią piętoryj weselij nam nie spóźnić;
a to jest kęś. godny i Jowisza.

Kas: Najdoskonalsza to kobieta.

Jago - Jęż za nią, że jest jedna ognia.

(niejżę.)

Kas: Jęż nie jest najdoskonalsza i najjaśniejsza to najdoskonalsza i najdoskonalsza

Jago - Ah Jaki u niej ako! Zależy że ją wrywa do noskory.

Kass: Daliggaige oko: jednakże sądzę, że jest prawdziwie skromna.

Jag: A kiedy maśmi niejstrie to kasto do mitotie?

Kas: Włotnie ona jest sama doskonała się.

Jago: Dobrze, niechże brzytliwemu mirowa za ich firankami! Chociaż pora
ku, mam gęsiorek wiersz; tam czeka na nas pana tegorokowego
cypryjskich, którzy czekają tykają za rozawie czerwego otella.

Kas: Nie tego właśnie dobry Jago: bardzo staba i niecierpliwą masę głowę
do picia: ryzytym aby gnieźni wykalarda jaki inny wyprzej ugarerania

Jago: Ej to naci przyjaźni, tylko jeden kubek a reszta ja będę pił za ciebie.
Wypitą jeden kubek tego wiersza, chociaż go w potawie z miętą i ziołami
a patniej, jakże zrobił odmianę we mnie? Jedem niecierpliwym z tego staba
i nieodmianę, iż moją niemożność głowę jidre więcej zaimię naważać.

Aj! wstanie! Wstanie to naci zabawny; młodzi młodzi będą chłopy
zgadzają.

Kass: Gdzie oni?

Jago: Tam przednawian i czeka: prony ciebie idź ich poprosi.

Kas: Jdę: ale to mnie się niepodobna — (wych. Kas.)

Jago: Jeśli zrobisz nie prosta za jeszcze choi jeden kubek.

Dalej szlanki to wypit już dzisiaj tego wiersza.

Być tu obratliwy jak moją pani piśmi.

Rodryg dadek, któremu z mój prawnicę kochanie.

Nadeszedłszy odrazu dobrze wychylił z piętgarca.

Coty wiersz kielisz: teraz do strawy należy:

Inuik niepokojnych duchów wybrałem z cypru intokierzy.

Jedynym drazliwym, o punkt najmniejszego honoru.

Który w tej całej wyspie są żywiołami do spore.

Jedynemi kielichy, podachaniem ich nieca.

Wśród tej xgrai prajaków gdy się to zrobił mi zdany.

By obrat kania jakowym krwawym kieliszem.

Jdę: gdy się do skutku moje manenia przywiode.

Moja łódka swobodnie popłynie z wiatrem i z wodą.

(Wchodzi Kassioj Montano i kilku dobrze urodzonych.)

Kass: — Daliggaige pier za mój tego uroczystości!

Montano: — Drog sąradkiem, że bardzo mato, nie mure. i kwoshy jakem to dnie

Jago: — Aj! wina!

(pienie) Aj! w szklance jak w drzewie nure bie:

Aj! w szklance jak w drzewie nure bie:

Kolnien jest to ordek.

A pije ludzki wiersz.

Wier kolnien w dobrej wiersze.

Wina! Chłopy!

lego. - /

11

Month

Year

1790

M. 1

Montai

100 на боку
Мундштук

✓1107270

Teas

1890.

Кэрио (x)

Monta;

Kassio.

Rodryg

Kassio

Mont

Ka

Mon

Kass

1290. (ick)

0 (20

W pomoc, kto w Bogu wiejący Jwałku! — Kasić — Pamić, — Montano, — Pamić,

Wpomac, bracia! — Choć to straż doskonała prawnictwie!

Co to za Diabeł Huroni? miasto na brzegu (wstawa na gwałt bij's)
powstanie

Wskrymaj się, spracowniku! Zastaniesz w wiecznej szybie.

(Wchodzi Otello ze swiżką)

Чел. Co za kutas jancovic, da kaza. o sebi istie?

Montano- Krew się mi leży, jestem ranion smierćelnie; — on umrze.
Otello.

Otello. Prestaci pod krag omierci.

1890 — Wstrzymaj się, powierniku, — Panie, Montans, — Panowie;
Czy na prawdziwą imięśno...

Czy na prawinnosci i miejscu wszelkiej porbyli pamieci?

Wadź przemawia, przestaniecie! Na waszej stawy, przestaniecie!

~~Hi no! is to is knoway?~~

Otello - ~~Hay no. ¿cabe en un armario?~~ ~~¿qué es lo~~
 Hay no! ¿qué es lo que es? ¿qué es lo que es?
 ¿qué es lo que es? ¿qué es lo que es?
 ¿qué es lo que es? ¿qué es lo que es?

jakimże statem przejeździ?

[illegible]

Na chrześcijańskij stawy niech to xatazi pogasną;
 Za to wimam, że xatazi pogasną;

Тепло кто пиотуны камачниче, бы волондаси капути итасыз,
Душамини мийи гинмат итасыз.

Leue watig swaig tijwat i unne te swaig za-machem. ---

Nick Dixon milky, 60 days p^{er} caty, napelnia gastrachend. —

Co się takiego stało, o co ta idzie, Panowie?

Niechaj powiemy Jago co z kula zdasz, usnie rai,

Żyli miż kucha sruine, poutghe kibini apawie.

~~Niewiem, bo przyjacielsko było co w jednosi było co było;~~

~~For convenience kindly ask no~~

Заи номохени милади хонражаи шабу 20 Таъс.

1960. — Nicciem tylko co byli jak przyjaźni i bracia.

Jakoby ślubna para gdy się rozbiła w tożnięcie:

A cohem, jakby szaleni w pływem jasnigo jatanu,

W krowcaj zawadze ciska ja ku swaim piensiom silybity.

Tych upartych zabiegów między niemiż pragnę:

Wolalbym nogi stawi na plaue baje i stawy.

Niezbył świątecznym naczynym kawałkiem białym i woskowym.

Otello - Jak to by to, Michale? - lazie sie magles zapomiec'?

Kassio - Małcie! teraz nie ma, przebać mi Panie dostajny.

Okello. Dolgo kaenij Montanie kauru bywales' ^{zawure} / 1 prokejny

Catem *Luridu catemu* *snatta* *tunja* *pawaga* i *staku*

Twój młodszy brat i siostra
Twój imię i nazwisko

Twoje imię i powiaty i ust najświeższych wychodzi;

Дай ми каракъ аспавиелъ, то ра фыгуна ис биди,

Abby Starpac' haniebnie dobre o sobie mniemanie,

Jeżeli stawy przemarzły tak nie normalnie i nisko.

zaczyna rosnąć i występuje sobie narazisko.

Wracam niedługo bawisz się w bijgusach i na podje,
Raz po razie kadaj; Jako zastates w tej chwili,
Kiedy na swoje grozby i zawziętych cięj ponieśli.
Wijęj to takawij nemy nie jui powieidia ni magy: —
Ale ludkie są ludzkie niwar naplynyj spabłykiet; —
Chociaż kassio jemu nijaka kynywizy wnygdyet; —
Jako w gniewie to engsto najmiloych i stumiek udeny, —
Jed Ale pewno kassio od tego, co wieikt dabra
Byt obronny skarnie jak owaro, z niewaga,
Ze jui ni magy wycecpice.

Otello —

Wiem, ja Kochany
Luzoma dabra mi, Jago,

Twoja cnota i przyjaźń i umietye chciatuby winz,
By dla kassia ulzye: — kassio Kocham ja ciebie;
Ale nigdy jui wizej, nie będzisz mym officerem. —

(Wchodzi Desdemona ze służką)

Panie, ^{czyli się} ~~czyli się~~ ^{do mnie} ~~do mnie~~ ^{na dworku?} ~~na dworku?~~ ^{czyli się} ~~czyli się~~ ^{do mnie?} ~~do mnie?~~ —
Z ciebie uwyższ przykaza.

Desdem. —

Kochanku, o co tu idzie?

Otello — Wszysko jui dobre, lubko; udaj się znnowu do łóżka.

Panie twoje cięzkie rany,

Sam natychmiast opatrz; niechre go do mnie zawioda.

(Wyprowadzają słotkę)

Główny z wielką bacznością nad miastem, Jago Kochany;

Uciek ^{wszystkich} ~~wszystkich~~ ^{zmiennych} ~~zmiennych~~ ^{takowaz} ~~takowaz~~ ^{postę} ~~postę~~ ^{nierząd} ~~nierząd~~. —

Chodź, ^{Kochanku!} ~~Desdemono!~~ ^{Luba} ~~takiem~~ ^{tyci} ~~wojanych~~ ^{ludzi} ~~ludzi~~;

Ze ich ze mnie snitęj wnowa bijguszy się budi —

(Wijęj wyphodzą opawa Jago i kassia)

Jago — Czy nie raniony, poruczniku?

Kassio — Tak jest, niedościlenia.

Jago — Istotnie, niechre Boż bronie!

Kassio — Stawa, stawa, stawa! O! skacitem moje stawa!

skacitem, Panie, nie smierketng asy siebie ciemno, a to co
zastate jest ciemno. — Moja stawa, Jago, moja
stawa.

Jago — Jakem poruczniku i towier, mysttem ze obracajęz rany na
cię; co więcej boli niż cię radany stawa. Stawa
jest erere inajbardziej wyobrażenie; ergsto rystane

bez zastęgi, a skacone bez winy: pan wcale ^{niskawonit} ~~niskawonit~~
 cobyj stawy, chyba że sam is masz za takiego marnotrawę.
 Alj, orłowie! pierwsze to drągi do porzyskania znamie Jenerała:
 jsthes' oddalony na rarię i to ukuranie więcej dla utymania
 karności jak że złego serca; równie jak kiedy biję niewinnego
 psa, aby ~~nastawę~~ ^{zuchwałego} two pniestrasze: proszę go znawie
 a będzie twój.

Kaspio Rucy będz go prosit aby nna pogardat, nibym miał arakiwa
 ten dobrego dowódcę daję mu ~~ten~~ ^{ten} takiego takiego byciała, pijaka
 i takiego nierozumnego na officera. Był pijanym? gadał jak pa-
 nuga? kłócił się? Chłopi się? Proklamował? i sumnie pers-
 rował do własnego cienia? — O, ty niewiedzący Duchu
 wina, jeśli nie masz imienia, po którym ^{był} ~~był~~ znany, porwał
 nam siebie narwał — Diabłem! —

Jago Kto to był ze którym gonites i miecem? Co takiego zrobił
 Panu?

Kaspio Niewiem —

Jago. Był to mój?

Kaspio Przypominam mnóstwo rzeczy, ale nie szczegóły; ~~przypominam~~ ^{przypominam} ~~ostatnie~~, ale
 nie niewiem do czego. — O na coś kładę wpuścić do swoich ust
 nieprzyjaciela, aby ich obrat i mądry! i jsthes' i radzić, i kłócić
 i rozkładać i z kulaskami zmieniarny salki siebie w bydlęta!

Jago Nu, ale teraz jsthes' bardzo dobre, jakże przyszedł tak jsthes' do siebie

Kaspio. Podobate się Diablowi: pijactwa dał mi się Diablowi gniewu: idę
 niedamona toś odkrywa mi drogę, abym sam sobą ~~się~~ ^{się} pogardzał

Jago Dasz panuj, pan jsthes' ze nadto snagi moralista: wprawdzie kiedy
 rozwarę cię, miyś i stan ~~tego~~ ^{tego} kupa tej okolicy, pragnęłbym
 serdecznie, abyś żeby tego nie było; ale jak był to tak jest, jak je-
 to poprawę chęć poprawie to na twoje dobro.

Kaspio Zdzaję ad niego powrotu na moje miyśce odpowiem mi tem pijak
 Gdybym miał tak wiele ust jak tyłko, taka odpowiedź kamke-
 laby mi wyszła. Tyłko con był orłowieciem: ciutym, pochwali-
 głupie a teraz bydlęciem! O nie nadmącaj! — kady ~~nie~~
 nad miarę siebie pniestry! a ~~zawiesz~~ ^{zawiesz} w nie napaj, Diabło!

Jago Nu, nu, dobre wino jest dobre, towarzyskie skłonienie, jeśli będzie
 dobre wryte: przeciw niemu niewymyknij więcej. Mój dobry po-

Bastwo pięta! — Gdy staten chce najgorstkego co zrobić,
Tędy niebieskich porokach z porgtku rony objawia,
Tak i ja cżyniz: bowiem, kiedy ten głupiec pociągny
Desdemony uprosi, aby mu storgnie naprawie,
Jgdy močno się z nim wstawi do swego mienyna,
Wtedy do usra jego strarna truciźna się w nuci, —
Ze go przegnę pmywotać dla swęj rozkazy i chęci;
Jm jej będzie silniejsza i gwałtowniejsza pmyryna,
To tym więcej utraci serce i wiary mienyna.
Cnota jej dotem będzie, w której niebażna wleci,
A jej dobre postępy na urobienie mi sięci,
W której usidły wręptklich — Jaki się miwar Radnyga?
(Wchodzi Radnyga —)

Radnyga. Zdrżtem w tem polowaniu niejako pies który na pewno goni,
Ale co bytko kopytkiem napętnia powietrze. Moje pieniądze
prawie już straciłem; zostatem w noży wysmionicie obity; i,
jak sądzę, skutek tego będzie — że porzyskam więcej doświadczenia
na moje cierpienie; i tak bez pieniędzy nie mająż nie pieniędzy
a bocha więcej rozumu powrócę do Wenecyi. —

Jago — Jakiś ci kłidni ludkie, których niekobi ciępliwość! —
Jakaż się rana goi od rany a niestopniami?
Wiesz, kładamy rozumem a nie jakimi orawami;
A kładania rozumem cżyto od razu kawiśty od razu
Czyliś niedobre idzie? bytż od kassia bity,
Lur kż matz koleniz kassia wyregowatek.
Wszystko przestannie nasnie agnane stonca promieniem,
Ale co wpnady kwitko wpnady owace pmynasi.
Mij ciępliwość na chwiltz. — Dłobyż, wstań już porannek;
Jakiś godzinę bieżna w ogynności i w sead kulane; —
Wpmy godzinę krótkie i knećkie wpnada kulane. —
Cudał się prany ciębie: uchodź do twojej kwatery:
Jolzi, prany; potem bżkisz niechybnie poranny.
Jolzi, idzi cum przdej (wpnada Radnyga) dacie neery mam do zrobienia
Moja kona z kassiem wstawi do swęj wstawi się pami
Sam jż zaraz wyprawię:
A tymczasem kłanyna rozgnie adwada na stonę

Gdy się będy spodziewał że jego kassio zong.
Moi bęgai o wsparcie nagle przymiada że doniut ulumyna.
Do majego ^{widoku} ~~zamyślenia~~ istotnie droga jadynd.
~~Ole jadynd droga~~ ~~wyjdzie~~ ~~mał~~ ~~widaki.~~
~~Zwłoka i operatorii niechce nie pisać zamyślenia.~~
~~Kocham nie pisać zamyślenia operatorii i widaki.~~ (wychodzi)

Ekst. Arzei.

Scena 1. przed Łambiem -

Wchodzi Kassio z kilkoma Murzykami -

Kassio. Gratuluję ci mój Panowie za pracę dobrze zapłatę.
Krochcie jaśni dżier dobry zagrąjcie Jenerałowi.
(Murzyki - wchodzi Błaren.)

Błaren. Hej Panowie czywasze instrumenta przymiadowe z francuzi
że tak smacz nas gładzisz?

Mur. Jaktó, Panie, Jaktó?

Błar. Proszę was czyte instrumenta narywajsz się dżle

Mur. Tak, Panie -

Błar. To niedmijcie bo obrażicie więcej nas jak ucho -

Mur. Jaktó Panie?

Błar. Znam bowiem jeden instrument dżły co podobny stukciek
czyś. Ale, Panowie, oto sta was piniogde: i Jenerał
tak lubi wasz murzyk że na mitorii Baga was prosi
abyście już więcej nie robili hałasów -

Mur. Bardzo dobre, już niebzdziemy -

Błar. Jeśli możecie grać tak, aby wasz murzyk dżychał niebyło,
to bardzo proszę: bo, ja u powiadajsz stukciek murzyk, nasz
Jenerał nie wielkimi ma upadabania -

Mur. Niemamy takiój murzyki, Panie.

Błar. - a więc wasze flety dżdki wotórnie do wasza, bo ja was
z łód wysydam: prosi, zginie w państwie, prosi.
(wychodzi ulumyna)

Kassio. Chyć stukciek dobrego przyjaciela

Błar. Ja stukciek Pana a nie państwogo przyjaciela.

Kassio. Zmituj się ponie kawał zary. Ole nasz maty piniogde
złoty: Jeśli ta kawiola, co ^{jest} ~~nie~~ Jenerał już się

wskaza, powieć jej, że ten jakiś kassio igda maty kassio
aby mógł rozmawiać: Zechce to znacie? 21

Bar: Jui wskaza, Panie; jeśli tylko stać zechce tu Panem, to ję
zawiadomis — (wychodzi) (wchodzi Jago)

Kassio: To jest mój dobry przyjaciel. — (wchodzi Jago)
Jago. Pan jest ^{nowy} niekiedy do tożku?

Kassio: Mój przyjaciel to jest. — Jago, przyjedźcieś w rano.

Jago: Jak to, czyż nie w tożku niekiedy jest pan?

Kassio: Nim się rozstaliśmy już po rano zachwycił nas,
Przeto się niekiedy spać. Próbuję zachwycić mój rynek,
Tem się odwarzyć smiał pastać po różną stronę:
Prosić gozdać ją chęć, by wyjednać mi wstępn
U Desdemony swej.

Jago:

Przyjdę natychmiast ję sam;
Proszę wyjechać się wnet aby na stronę Alauw
Odprowadzony być, morderstwo swobody dam
Do pomówienia wam. — (wychodzi).

~~(Lilki potome przyjdą. Zaden florentynski mi znany.)~~
Bardziej ci to dżukuje. — Zaden florentynski mi znany
Nie miał tyle dobrot i tyle inoty wysokić.
(wchodzi Emilia)

Emil: Poruczniku, dzień dobry; Twoje niecierpienie mię boli;
Ale się wyszytko na dobre. Dla ciebie i mięni powoli.
Desdemona mówiła o tobie i Jeneratem
I prosiła za tobą i nader nie miałym zapasem.
Lecz Alauw mówi, że ortowicki, który od ciebie wybił,
Wielkich sławeków i stawy, i wiecieś ród znamienity,
Przeto rorun wymaga że ci admać wypada;
Ale, że ciebie kaska zawore serdecnie kacha, powiada;
Że ci niekiedy patrona prosić ję uerui i serka,
Aby się uroci na mięnie, jeśli sprowadzić się nada.

Kassio: Proszę, jeżeli igdzie, że to i dobre i ^{z. i. bogate} morne,
Aby mógł z Desdemoną kilka słowerek rozmawiać.

Emil Chodź pan ze mną do zamku, podam natychmiast ci rozkaz.
Ze pomowia z nią wolnie.

Kassio

~~Najwyższa dla cię~~

- Namieści dla pani cudziemu
(wychodzi)

Scena II. Pokój w zamku.

Wchodzi Otello, Jago, i Obywatela

Otello. Jago, oddajcie listy w ręce samego sternika;
Niekaj najgłębsze kody ztorj odemnie Argosowi..
~~Pojdź, kiedy prawnie okater wataw fortecy,~~
~~Po zrobieniu tam przyjdiesz.~~

Jago

~~Natychmiast mój Generale~~

Ja się idam natychmiast, uszy prawnie przywale,
Po zrobieniu tam przyjdiesz.

Jago

~~Natychmiast mój Generale.~~

Otello. Chciej się ze mną, panowie, przypatrz się temu stanowi?

Obywat - Wzrusz się, panie, na te rozkazy gotowi.
(wychodzi)

Scena III. przed Zamkiem.

Wchodzi Desdemona, Kassio i Emilia -

Desd.

Być przekonany chęć dążyć Kassio mój
Ze wysłkniego u mojej ^{wyjs do tej obrony.}
~~na kancie uspanie wyjs.~~

Emil.

Pani Taskawa, to mój; ~~Jagi mój smaci się mój~~

Gdyby w lasach niedale.

Desdemon. Co to za dobra daria! Kassio bóg upewniający,

Ze ja gąszo chęć abyś ty i mój mój
W dobrej przyjaźni jak aspina ~~złoty wprzyl i nadat węż.~~

Kassio

Dobra Pani, cokolwiek stanie się z biednym Michałem,
Nikim innego niebydł jak tyłko wierny twój stęga.

Desd.

Panie Dąhuje łacie: Kochasz mójego Otella:
Jaddawna go znasz: bóg przekonany niemyłkie,
Ze się poły oddała, pójci potrzeba wyprawa.

Kassio

Tak, lecz jeśli potrzeba będzie zastawiać tak Diego,
Jeśli lekkim porory ustawnie zastawia bóg,
Jeśli awoliana z nadą potrzebę Diego,
Ze się inny amiesi na moim dawnym anglicie,

Wraci go, prozisz, na mijsze.

Otello.

On ie to wyprosił ad ciebie?

Desde: On; i statanie tak upokorony,

Ze wzyi smutku swego zostam u mojej duszy zostawił;

Ja z nim cierpię. Przywataj, Dragi kochanku go znawce.

Otel. Jnaga rano, bo teraz nie mogę, moje kochanie

Des. Otel. te bledie przycho?

Otel. Przyjdź na swoje zgłoszenie.

Des. Czy na wieczorek wiesz?

Otel. (Dziś nie mogę).

Des. - Jutro rano rano na obiad przyjdź?

Otel. W domu na obiad nie przyjdę;

(Do forteki prozorny jestem ad oficera).

Desde - A wiesz jutro wieczorem, albo ter rano we wtorek,

Czy w potudnie, czy w wieczor, albo ter rano we środę;

Zmierz się narnaw oras: tutej najdalej stani.

Wiemaj że wstydzi się bledu i opłakuje przygodę;

Zawstydzi się jego bled, wedle prawnych dan,

(Tyłko, że wojna musi orznie krasnolupych przygodę)

Godny zaledwie jest cichych wygnan stau.

Kiedy przyjdzie? Otel. Kiedy zapomni o tej wady?

Desde: Wiesz, że wady mojej, i pytam siebie adzwonia,

Co bym ci adnowita, albo wahała się stugo.

Jako! Allichet kassio, co nieraz swój ustug

Takie pomagat wiele do przykucia mego ręki,

Który ci bronił zawore, kiedy co chwała zaneuie,

Tyle znalazł trudności, aby mu nic nie przywrócić!

Wiemaj Dragi Otel, jakbych wiele zrobił, —

Otel. Proszę ci dosyć, niechaj przychodź kiedy razęda.

Nie ci niechaj adnowie.

Desde.

Wcale nie dla mnie to taska.

Właśnie jakbych masita aby bys znowie swe ^{nowe} ~~nowe~~

Znowy stauj poworn przygad, albo us ciępo adzwia;

Sub co innego zrobił dla swojej własnej kasy;

O nie jeśli bym kiedy byta w koniornij patubie

Blagaj u twój miłoi jakbyś stau dla siebie,

Bytalem jedna brzozi nie ma i z pewnoim na tobie

Oklahoma - - - - - Wytyka co rzeźba i mrozi;

Príeto uprasam sichei, bgeri Vaskauia mi lyfe.

Chyťte se všeho, mně zůstane na štěstí.

Ja - Mamre odmawia? nie: Rywaj mi nogę zdrową.

Ośrel "Desde muno legol zdrowa: prosto do siebie porpierz."

(Des. - Chad Smith: - nischej spidnitsi iwoje izdanie.

Janieby ono niebyto byds postanna ci, Panie. (singulaci i emulaci)

Chelli - B. doskonała statka. "niechaj mię żyje" pochłonie.

Gdy już nurek nie było! Gdy też ja nurek przestanie

Wtedy ~~cha~~ powraci chaos.

Zago — — — — — Najdosławniejszy mój Panie, —

Obj. To cheer me in my Joy?

Jage - Eufi Mikhal karrio, kudy to Pan starosty ^{Kong.} ~~zame~~ ^{nauroj} Pane
kliciaro o Pan skij mitani?

Chello. Ad porogher do 'conca; shghe ci jnyeto zapykai'?

Tożo Myśł swą miatam, Dłe bęgo chiatam iż byłko zawiedzié,
 Ale niema nic stęgo -

Cetel. — Jaki to myśli, miates'?

Jazyk Kiegditem ja nigdy aby mu byta zmejoma.

Adel: Była: dobre; uszko pomagać w naszej misji.

Jage Zolotnie?

Obst. Istotnie! Das istotnie: weil es nicht ist stange.

Wijstje on journey?

Page Paucisim, Pance?

Obel. Tak, poresimy.

Jaś. - Ję go z nami, mój Panie...

Januar 1891 u. die 18. myd.

7. Jaz. Mysli, dostojny Panie?

- Myśli dostojny Panie!

Shell.

Hey mój Boga. Ty me go! jak reba ^{powłanen} ~~ni~~ ^{stowa} powiada,

2 Davis is by the other end of the mile long road in the same

Zi go pohorai' noimpar. Musin. kotolam by my'slee'.

Powiedziałeś "nieciebie", — Ha! co tego nie lubię,

Gdyś mi kiedyś kassio

Kiedyś mi kiedyś wyszedł kassio; czegoś nie lubię?

Chęć tobie, powiedziasz, że ma im być przeciwnikiem
Wzajemnej miłości, mecie istotnie? z wykrepieniem,

Żławi swoje zamierzenia; tak że nie zbiedz do kupcy,

Jakobyś wgląd swój zamysłał myśli ocarpane.

Jużli mi kocham siebie, żartuj się jakari kwe myśli.

Jago Wier, że cię kocham, pranie!

Okel.

Zostaje w tem przekonany:

Jeszcze ordawek powiesz, doznadec swojej przyjaźni;

(Dziś wazysz, twoja sama nim je wypuszcza two usta,

Pnie, że cię zaciągnę, nakawiam miłością bojarini:

Przemysł bawem takowe w mowie postęgu osusta

Jako zwykłyne sztuki; ale w ordawieku uresimym,

Ja mimowolne odkupcia diatane popędem, senna

Co skryć prędy nieumie.

Jago

Michał kassio bawem,

Łobawem przysięga nawet, że twierdzi przed honorem.

Okel. Tak.

Jago — Być ludzie kim u mnie nieć się wydać, z portem;

Co to nieć się takimi, obcy zastali odkupci!

Okel — Tak, być ludzie kim u mnie nieć się wydać, z portem.

Jago — Jedy wie, że kassio jest ustami niekarskiego honorem

Okel. Nie, co' więcej takiego w twym się sercu dźwięka:

Przez cię moimie domnie jakoby do swoich myśli,

Jako by mylić miłości; powied najgorszy re wysłuchany,

Przez najgorszy z wyrazami.

Przebac, o Panie kochany:

Jago

(Do powinności wszelkiej i kassio obowiązanym,

Legom nobis nie winien, do tego wolny nie wolnik.

Chyba moje wyznaczenie? Dajmy, że padła, faktoryne,

Jużli padła takowa, gdzieby cię jaka składowa

Niepokalca w ciemności? Cyż to senna tak wyśle,

Ze zrana lampy podjęta — tak cię do ręki nie wiodła.

Ze padejzenie ^(do nich) ~~zawone~~ nigdy a nigdy nie wpadła,
Ani na ~~nadzie~~ trybunale jako wspaniałego siedła zasiada
Wraz z myślaniami prawnymi?

Obł. Wchodisz wspaniało przeciwko słońcu, mój Jago,
Jaki miły i widzisz że go omyło z niebiosa.

Mógł się bardzo mylić w takowym moim domysle,
 Tymczasem się widać zastaje w mojej naturze
 Nadzwyczajna wysłuchać; i czego w moim zapędzie
 Twój, gdzie nie są błędy, — Dla wszystkiego pragnę zaklinać,
 Niechaj od tego, który w podjęciu zastaje błędnie
 Błędy karze przyjmować; niebuduj sobie zamiarów
 Na rozrzuconych uwagach bez żadnej pewnej podstawy: —
 Nie dla twego pokoju, ani dla dobra twójgo,
 Ani dla mojej własnej budowni, cnoty i stawy
 Mógł odrywać te myśli.

Dobre snie Ma mizia i Ma niewiasty, mój Penie,

Jest najpiękniejszym i nader drogim ich dwóm klejnotem:
Skradną mi wronę? — głupstwo; jest tu coś i nie niema:
Pójdźcie...

~~Alfred~~ ~~Henry~~ ~~John~~ ~~William~~ ~~my~~

Właśnie miż iz tego akreuda pmer to sż sam nierbagaci,
Gdy ja heidny istotnie.

Page - Nigdy, chcielibys' sence maj^{sence oia tona}(~~fusiada~~) a swag Stonig
Nigdy, dopaki mysli pod maja strazis chroniz.

Fago — O, straci się, mój Panie do niegodziwej zawisłi;
 Zilono-oni to potwor, ^{co napolicie} ~~który~~ ^{zawisłej} pluzgaw
 Pastusg kłóć się karmi: Mżi zrogami orusiliu,
 Kiedy pecony o zradzie niekacha swejż Zorajiruni;
 Ale jakie pniekte jstung dla tego minuty
 Co niecaingie uboistwa, wappi i kacha się slego.

Wszak oszukała ojca, gdy wychodziła za pana;
Kiedy się znowu zdawała iłskai twego wyznania
Wtedy najwięcej kochała.

Otel.

Jestem.

Jago.

Łagodnie wypadła,

Ze tak młoda umiejętą przybierała rozumiem porony,
Bo ojciec zamyslał by niedokryta się zdrada, —
Tak się myślał że cenny: — Ale w zgodzeniu za skony;
Prosto pakośnie prosił, aby mi na rękę przebrały
Młotem użyte na pana.

Otel.

Zawozi ci wędziny: zostanę.

Jago — Lur wspominał ci pan'skiej widzę niejakej odmiany.

Otel.

Cini na wtasek.

Wienczy, moeno się tego abawiam:

Mam nadzieję, że ^{wiermiesz} ~~nie~~ ^{cokolwiek} ~~nie~~ rozprawiam

~~Tylko~~ ~~skatek~~ ~~mitosi~~

Mam nadzieję, że ^{wiermiesz} wszystko cokolwiek rozprawiam

Tylko za słowa przyjaźni; — Aleś nadzwyczaj wzruszony:
Zmituj się z adnych wniosków nie omyli z mojego mówienia,
Znieprzebieżaj granic samego podziwienia

Otel. Tak uwyżnis.

Jago. — Jakiś inuwy, Panie, postępisz,

Wpadniesz na łanie myśli które niebyły celem
Ciebie mojej rozmowy. Kasko mym przyjacielem: —
Panie, jesteś wzruszony.

Otel.

Nie wiele jestem wzruszony: —

Myślę, że nieomylna powiadać naj Desdemony.

Jago — Oby tak tego była! Obyś tej myśli nie zmienił!

Otel. Jednak z siebie natura jakże utomna i traba, —

Jago. Toż to właśnie i bida: — Porwał się smielczy zostanę, —

Ignoruj tyle rary pogandzie, matieristwa jej prześladane,
Chociaż Młodzią i krajem, również ^{we włościach} ~~separaty~~ stanie;

(Dokąd, jako widzimy, zawsze natura wszystkich natura poigga

Sto, ko! ^{chyci} ~~wale~~ rozpraszaj się można postępnąć w kim, panie,

Myśli nie naturalnie, pochodzi na diwolyga. —

Chyć Taskawie przebrały; chacielem do niej smigolnie

Nie nie macie w tym narze. Jednakże dno niepomate

By przyredzić do siebie takiego mitosi ratu,

I was
in
the
Jew
-
Fe

'a' id.

Cetto
 Tesse
 Cetto
 De

8.

Alte ehjer sich wolne. Wolsthyrn zostat' vopueha,

Emil. Czyli to wzięto? ale jak za to chustkę nagrodzić?

Jago. Jakże to chustka?

Emil. Jakże to chustka?

Chustka to demonie Młyny najpierwej sarałat,
którego abym ukradła tyle miż raży prosites.

Jago. Jakże, ukradła?

Emil. Nie, prawdziwie; przypadkiem była na ziemiś nucona,
wtedy na miejscu będał pędziotem, patnaji, to ona

Jago. O wyborna kobieta; dajcie mi pydeję chusteczkę.

Emil. Na co tobie potrzebna, że nategates' nieciermiennie,
abym tobie ukradła?

Jago. ~~Co ci do tego~~ Co to do ciebie należy (wzrywa chustkę)

Emil. Gdy ci niebardzo potrzebna zmituj się oddaj mi znawca:

Biedna Pani! zapewne szukając gościa utraci,

Gdy tej chustki nie stanie.

Jago. Tylko nie zgnyj podjęnien; chustka mi bardzo potrzebna.
(wzrywa Emilę)

Tenar mój zostaw.

Wniesz to chustkę w ramię. Kassia, aby ją znalazł:

Traszon lekkość promięta estawiek Ławdrosny przyna

Waż dowodów niebitych jakoby pisma świętego.

Ten coś zrobi. W muniu Dłata jui moja kucirna:

Mysł niebespiewna bawiem w swojej rakuie kucirna,

Który ledwie z pręgiem nieporównamy spawnie;

Ale skoro udenai na krew cztowieka zaciśnie,

Pucha jakoby mina siarwana. — Czy nie mówię? —
(wzrywa Emilę)

Patnij ako nadchodzi! patzga maku, pokonyku,

Abbo usypiających wziętych syropów bez liku,

Stu stadokiego nie wróci, któregoś zostawiać werona.

Okel. Ha! Ha! Dla mnie niewierna? Jakże podrywaj natury?

Jago. Czy, Generale jener? ponucii dauno jui pora.

Okel. Won! pracz! wbiłes mądrus na niestytane tortury: —

Po przysięgam, że lepiej gdy się zdradomym zstanie

Nizli mieć podjęnienie.

Jago. Co to się znaczy, mój Panie?

Okel. Czy ja cię ukradzione i mnie rozkusz godziny?

Nie wiem, nie myślę o tem i grysię ci nie mam przyjaciły:

Wczoraj spałem i ughornie, byłem bez żadnych frasunków

Na jej ustach Kassia niernajdowierem satunków:

Okradziony jęzieli swej niepostrzeżonej utraty.

Tylko mi nieobjawiaj, a będzie nieokradziony jak i opnie bogaty.

Jago. Saram się z tego, co słysz.

Otel. Byłbym szorstliwy, choćby ^{cała} armia wosyńska i ciury
zakosztowały rokoszy w pełnem stopy jej ciele,
Byłbym tylko niewiedziad: a teraz, na wieki wieków,
Bywaj mi zdrow pokój! Bywaj mi zdrowe weseli!
Bywaj mi zdrowa wojna! i sztyki pióropuszkowe,
kiedy wyniosłaś enotaz, na wieki będzie mi zdrowe!
Bądź zdrow, ~~z~~ rżęcy rumaku! i trzby pnievia jase,
Bzbrny budzące ducha, piszradki mykre dla ucha,
Z królestwa chorggari, i cały nymistunna zbrojne
Pampo, okaratości, wystawo pnieiaictnej Wojny!
Jwy mienie nakęotia, co w asze paszere skopione
Nastadujz starzliwie Jowiska głosy groniowe,
Będzie na wieki zdrowe! Oteffa prace shonorone!

Jago. Byćże to może? Panie,

Oteffa. ^{nieawarna} Pady, pokaz mi jasno, że moja żona zdradziła;
^{nieawarna} Daj mi naoczny dowód, ^{nieawarna} niechaj miż okiem pniekonia
~~okiem pniekonia okiem; daj mi do naoczne dowody,~~
^{Bo inauj} ^(chryta go za gęsto)
Albo przysięgam tobie na nieśmiertelności mej duszy
Lepiejby tobie było psem się na świecie urodzić
Niż wpywać miż wosiektoż.

Jago

Czyż ma do tego przychodzić?

Otel. Pokaż charakter naocznie; albo miż wreszcie pniekoniaj
Takim niezbitym dowodem, aby niebyło na ninem
Wzpliwoni Jazupie wzpliwoni: lub biada zięciu twajemu

Jago. Najdostojniejszy Panie! —

Otel. Jeśli już spotkanytes i mnie nabawiać katuszy,
Nigdy się nie maćl więcej: ^{podaj} ~~zgardzi~~ wypulami duszy pogard z bawiniem du
Sztyd z wypulaw sumienia i zbrodnie katusz na zbrodnie:
Czyż na co niebo kapłane, ziemia ze zgrozy się wiruszy,
Do potępienia twego nieprzydar nie niezawadnie,
~~Jakieś to zbrodnia zasturjt.~~
Nadto jakieś zasturjt.

Jago

Imituj się! nieba miż bronie!

Jakoż pan odawaniem? maskie i razem i durs i ~~zmytly~~
Pan Bóg z panem; ~~odetka~~ odyjmi unę mej; biędy ja głupce!

"Moja zarostka porciwoni" teraz występnkiem się powie! —

Onigodsiwy świecie! Uciecie się, uciecie, psanowie,
Ze światem i enota Dziać niebezpieczna na świecie. —

La nauka distiguje : i jestem miedzy na polu.

Przyjawiła mi kocham bo to nabawią ktoporem.

Hello. Nie, zachękać: zwyciężes' bę' nowego żywota.

Język Był powinnienem mędrzości, głępszym niż iność,
której szlachetne uczynki. Zawsze stracone.

Chello De Boga!

Nadzieję znowu przetrwać i myśleć o tem ~~ostannym~~ sędzi moją dorajętnis;
Sędze nie prawym orzekaniem i sędze podłym oskarżeniem;

Chęć komercyjnej dowodu: Też imie było ^{stwierdzone} san jashie

Jak obličie sisyca a teraz swiatlo ~~je~~ gasnie organe tak wlasnie
Jako moje oblicie. Jesli sa stvorchi i noze,

Agnie, wody, trzeizny, uszytko do remoty pomore,

Tego więcej nie cierpie. — Obym się tylko przekonał!

Jago. Widzę panie, że siebie całkiem poświęca namistrasii.

Можно ли этого жал, чем ли правдом быт.

Cherish by ^{provenance} evidence. Pan?

~~Chia's *hymn* nie, ja chag.~~

Chello.

- Cheiatbym - li? nie, ja chez.

Zag. Wprawdzie można: jednakże, w jaki się sposób przekona?

Życzyć byś został widem, gdy u piskiego żył tona

Stenziny upaja się gach!

Chelle

Smierć! pokucie nie! O! strach!

Jago Też, ja myślę, że nader nieistotną byłoby rzecz,
zabawę i przyjemność: kłótnie, namiętne spórki

Taki widok przedstawie: byłoby nawet szaleństwo;

Jeżeli ono będzie ~~nie~~ skryte widzieli piewzrosły,

W naszym wyjątku ocenie! Jazne dajemy wtedy?

Janin xtorz dowady? i janier dam mlekonomie?

Bo niepodobna nigdy, abyś obawiał to, Panie,

Chci ar byli by novet ~~to~~ ^{gorce} ~~hamizna~~ ^{jakoby} a kory ^{se} ~~se~~ ^{se}

Janobly matky agnisi: Tyle agnisi co matky i spomani jak wily wiece;

Prosi jak gusztwo pijane. Pomidur jednakże magz,

Jeśli ocaleniśmy inader silni dowody, —

Ktore na uwzględnienie prawdy wyprawiać się należy, —

Możę przekażać Pana, dostawczych takich dowodów.

Otel. Tajni izjgy dawad, ze moja zona nieucierma.

Jago Ten obawiać, przedniai okropna, Ma mnie okropna już karniz:

Alle kindly rozrzedtem nader doleka w lz sprawie,

Stopnia wiedzy, cnót i narbył szeregu myślenia. —

Presto ^{pójdziemy dalej}
~~wyprzedamy się~~. Z kąpieli spałem niedawno;
kiedy byłem wtedy dręgotny bolesną chorobą niezmierłą,
Maurycjusz niemożliwym.

Tacy znajdują się ludzie, co mają duszę niewierną,
która we mnie wygada wszystko co robię na jawie;
Kassio tego podkaję:

Wesnie mowit, Styratem, O Desdemono Kochana,
Podmyj bandę oskożni, i kryjmy nasze Kochanie
 Potem za rękę chwyci i siłnie ścisnął mię. Panie,
 Wota, — O staskie skłonienie! i pacałował mię mocno,
 Jakoby zgwałcił wyrwał wszystkie ciatunki z koreniciem,
 Ktore na ustach mi rosły: ~~potem sam nogę zapłata~~
~~Na nogę i w rękę~~, znowu ciatuje i kryje, —
Łas pniełszy, co ciebie oddał Maurawi w dobyry!

Obet. O potwornie! potwornie!

Page To bylko venne manenne.

Opell. Prawda, ale oznacza pogmedajgee zdanie;
Trudno nie z miernie ~~Wzrost~~, chociaż to tylko mianenie.

Jago Jto ~~inne~~ dawny Pixer to ~~on~~ inny w^{inny} r^{ok} z^{nowy} dawad na bardiiej miatke
More sz ugruntowac.

Okel. Ja już rozerwę w kawałki!

Żagie Nii, bądź mądrym i czekaj: usłanie uorynków nimamy;
More jestore poruina. Ale mi powieś mój Janie,
Ory niewidziadło nasem u twój zony chusteczki,
Coby miata nuciane po sobie wciżgi poruszeć.

Otel. Sam jej tak, odatem; najpierwy był podawaniem

Jego Pegum wcale nie wiedział: ale takowa, chusteczka,
(która ze swojej żony najsmielej mógł zanurzyć)
Kassio tuż u niego wziął

Chet. Uryli ta sama chustevka?

Jagę czy ta sama czy inna dosyć twój matronki,
oto i drugi dowód, który przesładowa nas więcej.

Gł. Nidnik! jedno ma życie! Ciemni niedwieście tysięcy?

~~2~~ Jedno da maji rezultaty za nasco stabe, nikoremne.

Teraz widzę że prawda. — Patrajże, patraj tu, Jago:

Łatg. mitosē' wyrucam z lēmze dmochnieniem ku niebu.

Per poliziata. # - -

Powstańże czarna zemsto! z pieśnią podziemnych Ebreu!

— na wieści ja Tuzę Pana.
(wychodzi.)

2.

90.

...ze są zmiennymi

me

Заголовок

bydrie

nebrosa!

sinig

me.

25

29

hyperiglanie,

7.

estyrast

Les:

micro'

2

lady.)

Olel. Podaj mi swoją rękę: ręka goręca, puchniętka.

Desd. Jeszcze nie takigła wiekiem ni wysuszona od smutka.

Olel. To oxnawa abfity i serce zbyt srodozroblive; —

Sklepkna, goręca, goręca: ta ręka gwałtem wymaga
Ścisłych postaw, modlitwy i twój swobody zmniejszenia,
Wielkiej pokuty i zmartwienia i duchownego cwioczenia;
Młody znadę goręcy kawiem i skazany Diabeł tu się zamiera,
Co się zwykłe buntuje. Dobra to ręka bo szersza.

Des. Stunnie się mająj ręce nalerij twoja pachwata,
Bo to była ta sama, co tobiei serce oddata.

Olel. Srodozro ręka: a dawniej serce dawata i rękę
Teraz nauwym zmyrajem daje się ręka nie serce.

Desd. O kim nie mogę mówić. Cui obietnica mi dana?

Olel. Jaka to obietnica?

Desd. Wierwiei karatan. Kassia, aby rozmówił się z tobą.

Olel. Głowa mi pska i balu dyrona i zikho choroba;
Porijer mi swojej chustki.

Desd. Oho, Tarkowy mój Panie.

Olel. Daję, không ci dajem.

Desd. — — — — — Niemniej teraz przy sobie.

Olel. Niemasz? — — — — —

Desd. — — — — — Nieman, istotnie. — — — — —

Olel. — — — — — Wielka to twoja omyłka:

Chustka ta mój matce Egiptyanke oddata,

Była to czarownica, i ludzkie myśli czytata:

Ona do jej wyneuda, że jeśli chustkę zachowa,

Pół mojego ojca swoją młotem owtędnie,

Jeśli zaś ją odda komu albo jeżeli przepadnie,

Oko mojego ojca ze wstrętem widzieć ją będzie,

I Ducha jego pogoni za obrazami nowymi.

Matka przy śmierci swojej datami chustkę i rękta,

Oddajże swojej matce jeśli się kiedy orenisz.

Takem uroynit: ~~przeto~~ wielkie mię będzie jej chowanie starowna,

Jakaby oko wglowie niechaj ci będzie starowna;

Zgubisz wy oddać komu byłoby strach najwiskorg się stanie,

Kłónej nie niuynowne.

Desdem.

Być to more, mój panie?

Otel. Tak prawdziwie;

Otel. Tak jest; wam się bawiem w całej ośnowie tej chustki;

~~Żółtych co była Wieranka, która oddała w swoim namiętnym~~

Otel. Tak jest; sennie tej chustki jest naderdzijszych przymiotów:

Wieranka to nalięta w iggu swojego żywota

Ze ucynto stonę ze dwiesięciu różnych obrótów,

W tej ^{stalenistwach} ~~zawrotach~~ przewrotnych była ta snuta robota:

~~Półna~~ Poświęciła roboty, które ten jedwab wymyślił;

Ufarbowana w mumię co była sztucznie zrobiona

z serce dziewczyny.

Desd. Istotnie! prawdziwie mówisz kochanku?

Otel. Prawde najwyższą w świecie; dlatego gubnie ją chowaj.

Desd. Oby mi raczej jej widzieć niż dozwolili niebiosy!

Otel. Ha! Ha czego?

Desd. I jakiej przyrzyny domnie mówisz tak groźnie i doko?

Otel. Czy stracona? oddana? powiedz mi nieśmiało ciębie?

Desd. Młotujcie się nieba!

Otel. Powieście?

Desd. Niestracona; jednakże, gdyby została stracona?

Otel. Ha!

Desd. Mówisz że niestracona.

Otel. Przecież niechęć obacz.

Desd. Mogę to zrobić, Panie: ale natychmiast nie myślę,

Widzę że takim porokiem chęć się mej prośby porokować;

Kassia wróć do Tasi, której się darmo wyzuwa.

Otel. Szukaj natychmiast chustki: bo mają serce prućować, —

Desd. Poruc, ponieważ nieznajdziesz wyborniejszego człowieka.

Otel. Chustka, —

Desd. Chęć pomówić z Kassiem, co zmitowanie tak cenna.

Otel. Chustka, —

Desd. Otrawien co w każdym czasie w tamą ~~z~~ szagibowi budować
Na szagibowi swojej: coż to za trud podjąć, —

Otel. Chustka, —

Desd. Jesteś, istotnie, niedobry.

Otel. Won! (wychodzi Otel)

Emil. Czy nieardroiny może?

Desd. W pnie niewidziadam go takim.

Pewno mac. caradziejska była w tej chustce ukryta,
Zem. zgubita by chustka najniezregulowanym kobiecie!

Emil. W jeden i drugi nocnik poznai niemożna meżczyzny;
Łotzdkami są oni a my jesteśmy strawami;
I raz chciwie nas jedzą, a gdy na syg się namie,
Wtedy ~~rygają~~ nas. — I kassiem idzie mój mąż.

(Wchodzi Jago i Kassio.)
Jago Niema innego środka; ona to pewnie uoryni;
Jak na ruszcie ją widisz, idzie nalegaj gorgio.

Desd. Coż tam dobry Kassio? Jakże się panu powodzi?

Kassio. Pani z dawniejszą prośbą stęga do Ciebie przychodzi:
Bym za twoją dzielną przyrodę został domicyna wrzucony,
Jdo taski dawniejszej twój mąż o pani,
Który z całego serca odemnie zawsze wielbiony;
Wcalebym sobie nie życzył aby by sprawozdanie;
Jeśli moja obrata tak smiertelnego gatunku,
Że ni wielkości obecna mego ciężkiego frasunku,
Ani przesła nastęgi, ni spodziwane w przyrocie;
Kieby w stanie przyskai Jago dawniejszej miłości,
Kiech przynajmniej objawi, dla mnie te taski są stanie;
Wdziawcy z masu wesole na jego rozkaz przystanie,
Winną jakową drogą na odep zamar się piersi;
Przekai u losu jałmużny.

Desd. Niekety! Kassio dobry,
Moja prośba niewiele pomaga w dalszej próbie;
Pan mój niemoim panem; anibym jego poznata
Gdyby się tyle odmielit na twary ile w humore.

~~Niekety! Niekety! Niekety! Niekety! Niekety! Niekety! Niekety! Niekety! Niekety! Niekety!~~

~~Jago! Jago! Jago! Jago! Jago! Jago! Jago! Jago! Jago! Jago!~~

Oby mi było święci wpiwaci w kaci ej potrzebie,
Jtem za koby mówita;

Nawet się na gniew jego smiadam narazie do ciebie,
Mówisz kowiem otwarcie! Pogrze ciępliwy na chwałę;
Irabis co tytko mogę; a nawet więcej uorynis,
Kieby smiała do ciebie: Niekety to panu wystawny.

Jago Jak to, Pan rozgniewany?

Emil. Tytko co wyszedł z jakaj,
Bando, istnie gniewny i wstrząsnym zbyt niepokoju.

Wojciech: Czy on może się gniewać? Dawniej ^{bratna leja} ~~rodzonym~~ jak ślicznie
Wistonia jego skreśli i do szatana podobne
Rozdzone mu brata z jego objęcia porwał;
Jednakże był spokojny: a teraz wgniewie zostaje?
Być warnejszo coś musi: wnet się do niego udaję;
Przez niemało, istotnie, kiedy się gniewa Otello.

(Droga). Zmituj się idź do niego. Pewnie co z niego publicznego, —
Lub z Wenecyi może, albo też spiski knowane (Jag. odchodzi)
W samymże nawet Lypnie ^{będą smutni} ~~kostochy~~ ^{fami} odkryte,
Zaktuczył mu ducha: w takowych bowiem zdarzeniach,
Często się zwykli ~~stworzyli~~ ^{obrazai} obrazai nawet drobnostek;
Choi ich gniewne niemata przyrzyna. Ten jest istotnie;
Jeden palec zaboli i często swój ból szepce,

~~Kasze i Zorawe Głonki~~

Imne zaprednice zdrave otlonki nabylomiasa zaraza.

Nie powinniśmy ^{myśleć} że mgłom dobrze anieta;

Ze sig' obchuditi' byda Kausze jak wczynie wesela.

Warum jetzt bestanden Sie, Emilio Lube,

Chciał bowiem niezdatną i bojaźliwą rycerkę,

Jednak jego niechętni chciatam wyrywać na walkę;

Alle kerar z najduje, žem askarijta go sama

Зоскарзени фактыце. —

2 mil. ~~Blagaj nikada udy isto be overy publicne,~~

Sm. 1. Błagaj niebieska aby szło tu o neony publiczne,
By tu niebyła zaradnia" jmeiuko pani powozista.

Do. Dnia mi nader niekorzystny! Wszakim niedała przyczyny.

Emel. U zakonodajnych den dawod niaswobodzi ad winy;

Oni bowiem nie zawsze sądrośni z jakiej przyczyny.

Leur xardrasini sta tego xe maja xardrasii. Ken potwor

Sam się pracuję i radzę bez najmniejszego pożaru.

Des. Nieba strzeżcie Otella od padającego gietworu!

Emil. Pani, Amen.

Дед. Појде го харат охукај, - кассио чадр медалена;

Jeśli mu będzie można kiedyś miast prosić poczekaj,

Ostetknjigo ~~modkan~~ ~~urijje~~ ~~probuje~~ ~~upis~~ ~~to~~ ~~xrobi~~ ~~'sij~~ ~~more~~.

Kasj. Najprościej dziekuje za tyle. Pani Dobraci.

(wchodzi Bianka)

(very chady I led. i. l. m. i.).

Prion: Witaj drugi kaski drogi!

Co robisz na tejże miejscowości?

Kauf:

jak si tobie pravodi onaj pišknigla na Bianco?

System, istatnie, teraz do ciele kuba kochanko.

Bian: A ja spieram ~~ktas~~ tam, do tej kassio, do twoj kwetery.
Janko? niebył pmer tydzień? siedem dzionkow i nary?
Dwadzi osiem nary dwadziecia i osiem godzin samotny?
Czas godzinny Per kochanka godziny dwadziecia i osiem nary
Por Niz w kompasie się poźnią. Omordujcie rachaba

Kaj Prebau mi Bianco luba;

latg pongs /suatem prad my krych myt'li agrameru;

Ale w rzeczywistym czasie mitg i stadky halenky

I kuitajemy rachunek nieobecności tej. Bionko,^x
(Pajze jej dedemony chustag)

Trob mi thustig padong.

Bian. Karsio, shqdr ^{Dokates?} ~~to~~ ^{wright?} ~~wright?~~?

Podarunek to pewno od przyjaciela nowego.

Tenar wide janyany bla cego by nebywates!

Czyżby przytę do tego? Dobrze, dobrze.

Karl
Schowaj swe podrynienie w rękę samego szatana,
Od którego je wziętas. Zaprawdę niebaśna cię zdziwi,
Sgorsze ze ad pranieńki w stachci pranieńki mi dano:
Nie, istotnie, ma Brianko.

Dzien Skądże u ciebie też wręsta?

Karf Nie wiem maja Kochancko: w moim zlatartem pokoju...

Podobať en. rovnaký : Na toho nim ničobíng,

(Co jaŋ egiŋ następi) chciat bym powiadac' podobnoŋ:

Wier i znóbie podobny : tenar mig opat' w tym czasie.

Bianca, lieber opuscoli! eremita?

Kawo Bo ore kam na Zenerata,
Igors nie wielka pachwata, i tego sakei nie ryzg,
By mnie widział z kochanką

Brians a to z jakiej muzyki?

Kauf. Myślisz że nie złag prawna że ciębie, Białko niekocham.

Bian, wiem że są biedni. Bianka od ciebie wcale niekocho.

Przez ciebie kasio, chi'y przeprowadzi' mi' bracha;

7 or najmiy ory bydiar yimni nalychniast ^(den) usro-

Kar! Preprawa! iż magz, ale niczando daleko.

Bo lu mygladai muez: w knoiee sie ztoho obczeg.

Bian Dobre, Dobre; Matneba okolierko isom ulegai'. (any shai)

Akt trzeci.

Scena pierwsza. To samo —

Wchodzi Otello i Jago —

32

Jago. Jak się Panu wydaje?

Otello. — — — Jak mi wydaje się, Jago?

Jago. Postronem tajemny?

Otello. — — — Jest najczarniejszy z niemi.

Jago. Albo zostawie w tożku ze swoim kochankiem nago,
Jedną godzinę i więcej i jeszcze inoty niestraci?

Otello. Nago, w tożku, o Jago, i jeszcze inoty niestraci?

Jest to czarna obluda nawet przeciwko Skatana.

Najczarniejsza istota, jeśli się nie to odwarzy,

Diabeł jej inoty kasi, a ona nieśmiała.

Jago. Gdy nieczyste tego, wtedy niewielka to wina.

Ale jeśli bym zonie mój, zaskarżę, darował,

Otello. Jakiż wtedy?

Jago. Wtedy chustkę, mój Panie, będzie ^{zony} wstawić się mej żony,
Igdz, że more oddać komu, się tylko podoba.

Otello. Ona powinna bronić honoru swojego honora,
Jaki oddawać more?

Jago. Honor każdej niewiasty jest niewidzialna istota,

Ta nim uszko się zdaje, w której niewiasta inota.

Leć co się tyje chustki, —

Otello. Niech o tem zapomnieć mam najgorętsze chęci: —

Ty wspomniawszy, — Niech! Ciggle to w mojej pamięci,

Jak krak który ztowiecy nad domem zapamiętniony, —

On ma chustkę posiada.

Jago. Jakiż tego mój Panie?

Otello. — — — Bardzo nie dobrane to Jago

Jago. Coż jak Panu apawiem, że się wryta z niemi.

Lub że kassio mówi, — Igdz bawiem ludzi takowi,

Który w nalganiem silnem kobiety podbijają

Oni sami ich prairie chętnie się ona utamie

Damni swoim zwycięstwem nigdy bynajmniej niekryją,

Ale murek mypłaci

Otello. — — — Mówi się jakie on ney?

Jago. Mówi, ale co z tego, wtedy wrythiemu zapamięty.

Wieraj mi każdy człowiek w małżeństwa ślub ujętomy,
Ciągnie podobnie z panem: oba rym pan miliony,
Co się pierzcha w objęcia swojej niewiernej żony,
I za jej wierność przysięga, a pański udział szorstki.
Och to piekło szorstkości, szatanie aże szorstko!
Nierównieś ciałowi w swojej biernej tożnocy,
Miej jaż nader cnotliwy. Nierównieś w tem łajmanicy;
Wiedzę bowiem cim jestem, wiem co z nią także uczynię.

Wst. Jakże mądry; to pewno.

Jago — Stanie na chwile na stronie;

Jchuj siebie samego wrzucić w niebezpieczeństwo granie.
Gdy pan byłeś od smutku niezwy jakoby wrgonie,
(Co jest bardzo niedobre dla dostojnego tak męza):
Kassio tu przychodził: i wyprawitem go zaraz,
~~Proszę aby powrócił i kilka słów z nim — trochę rozmawiać~~
Daję tłumy wymawkę pańskiego w tedy omdlenia;
Lec prostem by prosto powrócił dla pomowienia;
Co mi właśnie i przysięd. Niechaj się pan tu się zechowa,
Jawia na jego smutku i przy szorstkości minę
Co się na jego twarzy pewnie z tryumfem rozwinę;
Znabij by opowiadat swoje mityłki na nowo, —
Gdzie, jak, ile to razy, od jasej było to pory,
Kiedy je zdobył i kiedy znalazł je znów gotowu;
Mówi, zwarcie na miny. Ale i szatanie, niebezpieczeństwo;
Albo powiem ci jistie sama porówna i żywa,
A nie niema człowieka.

Helio — — — — — Słuchajże teraz Jago;

Dot Dotam powracie tobie niebezpieczeństwo w całym jej wrzocie,
Albo słuchaj że będę najkrwawiej.

Jago — — — — — Właśnież porie;

Trzeba na wszystko czasu. Czyżby pan się ukei?
Chyż natychmiast z Kassiem mówię o Biancaż (Otello chawie się)
Kobięciśko za mityłki tylko pieniędzy wymaga,
Z tego się utrzymuje i owe leideńskie stworzenie
Żinie za Kassiem bardzo, — rozpuszczonych kobiet on plaga,
Gdy onukaż wiele jeden ich znać i szatanie;
Kiedy mu wspomnę o niej: nigdy się utrzyma nie może
Od zbyt krótkiego smutku. — Ota i Kassio, dzie. —

(*Proterea Messia*)

1 Kiedy się tylko zaśmieje, Phello ległszy szalony:

~~"Jego minigora xardnasi"~~ ~~hamaruy~~ ^{wygonosa na gorze} ~~po stronie~~ ^{z niedobrej strony}

Jejo ~~zadnoi~~ nimigdra zadnoi avuroni na gorze strany
koushti smiču i min...

Wszystkie smiechy i miny i poruszenia najinniejze

Kassia nieboraka - Jakże się masz namiestniku?

Chas Tem ci goněj xi je nare dajer bytuš mi dajer lakowy;
Jeje straba miš gubi

Łoże Pras' i sędemany tylko, pewno niedoznasz admanu

(now: czer.) Gdyby ta Faska, takowa od Bianki lewajej zawista mogła rzucać twa Bianka, Janiebyś jingoko posiadał?

Kasi. — Moja niserzina branka!

Olella (na stronie) Patraj, jain sis umiecha!

Ja - By nie more ^{na swiecie} ~~z kobity~~ ^{wysza} ~~już ona~~ Kochanka.

Kassio. O Miskoxč'liane stvorenje! 'sgdž se zverene miš kačka

Ohello (no stonie). Pełniej smiej się z tego nawet nieprzeżył i trochę.

Zege — Stuckaj no Pami kassio?

Otella (na Honor) - - - - - Teraz go pewno wyciąga.

By apowiadat: dalejże; wyborcie, bardzo wyborcie.

Jago — Ona rozgłasza wszystkim że ja pojmię za żonę;
Styryz?

Kessie. Ha; he, he!

Złoto (na stronie) Prymianinie. 'Tryumfery.' 'Tryumfery.' 'Prymianinie.' -

Kassio. 'Lnia iez o'żenie'! — Co? z Kiergdnica! Proszę ciębie miejcie
jakiś miłosierdzie nad moim rozumem; nie myś'żem go re-
pudni stracić. Ha, ha, ha!

Chello (na, bonie) Tan, tan, tan, tan: kto zyska ten się śmieje.
- Tany - - Istotnie chodzi więcej, że się śmieje się.

Chello (na, bonie) Jan, kan, kan, kan: kto zyska ten się smieje.
 - Jay - Istotnie chodzi o niego, że się z niego śmieje.
Kassio. Proszę cie, mówisz-li prawdę?

francie. Proszę cię, mówisz-li prawdę?

Page To je radu, inacej.

Okle Ho. (na skoni) Czy już dni mają polinytes? dobre.

Korpio. To ta matpra norgtosita: ona premonana ie sig z nrg orienis,
Z matoris wternej iz puehlebianaia sabie ma otueky ie sig
Z nrg orienis ald nie z maeih prygnieren:

Albille (na stronie). Jagło. kilka na mnie; pewnie teraz racyna opowiadanie.

Karpiś - Tyłko co tu była; gości za niego w każdym mieście. Jednego dnia na brzegu morza rozmawiałem z kilkoma weneccyanami; a wtem przybiega ta zagorata, i stożko honorem szuka u nich na rybie.

Pl. (na chonie) Watajz, Bragi Kassio! albo co podobnego: jak to można mieć ucyphie
i miny. —

Kurs: Tak się mierzą, spierają i ptać na mnie; Tak mi się cignie i popycha: hehe ha'—

Chell (po chwili) Teraz opowiada jak go wzięła do mego pokoju: Och widła tylko kraj nas, a nie pisa ~~aby~~ któremu bym nie sił go na porucie —

Kurs: Istotnie muszę się porucić jej ławany słowem

Jago Duchu święty! patnij obo nas chodź —
(wychodzi Bianka)

Kurs: a to drugi Tybet! istotnie uprzedziła pułkownika. — Co to się znaczy że mi tak ustawić nie goni? —

Bianka: Niechaj diabeł i jego stara babunia goni za tobą! Co ty rozumiesz piersi chustki co dajesz mi teraz? Pytasz prawdziwie głupia reja wistam. Mamie drugą wedle tej chustki ~~druga~~ podobna robisz? Chustki, co niby „Znalezienie” w swoim koku i niewieści kto ją zostawił? Jest to wzięte od janyj kraj fryjermi, ja mam braci za wrogię robacz? Oho, — daj swojej najmilszej od kłębów mój ten podawek, bo ja nie mogę tego pociągnać —

Kurs: Co tobie, moja kuba Bianko? Hej no? Co to się znaczy

Chell (po chwili) O nieba, moja to byś musiała chustka!

Bianka: Jeśli chcesz u mnie mieszkać dzisiaj, to możesz: jeśli nie, idź tam, gdzie sobie zamienisz — (wychodzi)

Jago: Za nią, za nią.

Kurs: Istotnie muszę iść, bo inaczej zstonecy mi będzie na ulicy

Jago: — Podróż u niej mieszkać?

Kurs: Istotnie, tak zamieniam —

Jago: Dobrze, mogą się adwaryć widzieć siebie, bo chcieli bym w nader swojej rzeczy pomówić z tobą —

Kurs: Proszę siebie przyjdź przyjdź?

Jago: Dobrze, tylko nie jui nie gadaj tak za nią ruszaj — (wychodzi Kurs)

Chell: Jaki go zamorduj, Jago?

Jago: Czy postęgujesz pan jak się widać ze swego wyjętku?

Chell: O Jago

Jago: Czy widziałeś pan chustki?

Chell: Pytasz to moja?

Jago: Pariska, stawa honoru, i patrz jak on uci głupia niewiasta, pariska żona! Ona mu dala a on oddał swojej fryjermi.

Chell: — Chciałbym go cizgle piersi niewieści lat nabijać — Tak doskonała kobieta! tak piękna kobieta, tak ładna kobieta!

Jago: — Wszak to piersi, to mi pariska żona —

Jago. Ej, potrzeba o tem zapomniać.

Obel. Tak, niech zgine, niech padnie i niech pójdzie na polypienie tej nocy: to sta-
zej czy niekiedy: nie, mój serce stało się głodem; uderzam po nim i bę-
nusz kalosz. O, świat niema stałej istoty: ona może przekształcić to-
lesama i jemu rozkazywać.

Jago. Wszystko to proce, nie panika to dręga.

Obel. Niech powiednie! ja tylko mówię o tem jist w istocie: — Janie rozgna-
ze swoją igłą! — Przedwona i muryzka! O, jej spien utagadła same
nieświeczkie! — Tak wyświeżego, tak obfitego, tak dowcipnego umysłu!

Jago. Dla tego wszystkiego jeszcze jest gorzej.

Obel. Tysięce razy, tysięce razy; — a jednak jakie ma piękne powieści!

Jago. Wskaz, bardzo piękne.

Obel. Tak, to pewnie; jednak jakie mi żal jej, Jago! — O, Jago, jakie
mi żal jej, Jago!

Jago. Jeśli się pan noch w jej nieumie, to proce dać jej patelnię na
~~swój~~ kmydlenie swoje: gdyż jeśli pana pnie to nieobrazić, to nig-
nikogo to nieobchadzi, jeśli się pan tem nieobrazić.

Obel. Pongbis ja w sztuki: — Mnie wszyscy rogakym!

Jago. O, to bardzo złe.

Obel. Z moim officerem!

Jago. To jeszcze gorzej.

Obel. Dostanę kucirny, Jago; tej nocy: — ailek i nig olem mówić,
i bojarini, aby wato jej postać i piękności nieobrazić znowa
mego umysłu: — tej nocy, Jago.

Jago. Niepotrzeba kucirny; zadaj ja w toż, w tem toż, które
splamita.

Obel. Dobrze, dobrze. Sprawiedliwa kara podobna mi iść; bardzo dobrze.

Jago. Co o kucirni. — ja biorę na siebie, że po północy ustąpię
o ~~swój~~ jego zgonie — (stychać bębienie)

Obel. Dobrze, doskonale. — Co to za bębienie?

Jago. Coś z weneckiej piewny: — Pan Lodowiko się zbliża,
Od królowa postany: paniśka i mni żona: nadchodzą.
(wchodzi Lodowiko, Desdemona, i asyateni)

Lod. Wituj mi generale!

Obel. — Witam serdecznie iść, Panie.

Lod. Król i senat wenecki prosiemnie o szły przedstawienie.

Obel. Ten instrument ich woli że onig najwistok ^(oddaje mu panie)
całuję ^(odpocznijmy i usła)

Desd. Lodowiku kucirnie, jakie przywiozłeś nowiny?

Jago. Rew niezmiernie zostaje, że ciebie panie oglądam;
Mile nam witaj w Lymie.

Ład. Dziśki panu: co robi Kassio u was namiestnika?

Jago. Tyje, panie.

Des. Między nim i Otellem janas nigada zachadzi
Ale w danie się twój zgodę, że wrystko pogodzi.

Otel. Jesteś-li pewna?

Des. — Panie?

Otel. „Nieumieszkażcie tego, spełnić jęli zapragniesz” — (czyta)

Ład. Do nikogo nie mów: pismem zupełnie zajął.

Janix to rozdawanie pamiętek niemi nastalo?

Des. Nadto smutne mój panie: jakżem wrysta niemato,
Aby wrystko pogodzi, ~~pony~~ młotów dla namiestnika.

Otel. Ognie siarane!

Des. — Panie?

Otel. — Czyliś obrana z rożnami?

Des. Janko, gniewa się czyż gniewa?

Ład. — Zapewne, mój go pismo porucza;

Janku donyślam kowiem, kary mu wracać do domu,

A pogrnurowy kassio aby zastąpił go wngorci —

Des. Na mój poruczeniu, ~~ktęgo cięre, się bandu~~

Otel. — Istotnie?

Des. Panie?

Des. Na mój poruczeniu bandom rada.

Otel. — Istotnie?

Des. — Mój Panie?

Otel. Rad się widzę szalony.

Des. — — — — — Drugi Otello?

Otel. — Szatanie! (sudeń 19)

Des. Nie zastępuję na to.

Ład. Panie, temu niedadzę w naryj Wenecyi wiały,
Choi przyśgnę ręk. widział. — Istotnie narbył za wiele;
Chyżże przepaść, ptaore.

Otel. O szatan! szatan!
Jestliż try kobiece zdolaty ziemie zapłodzić,
Magthę się z karyj kłopotli strasny kłopotli wrodeci.
Prer mi rooru.

Des. — — — — — Otrudę jęli stoję obrazam —

Ład. Nadzłotnie posturna: —
Błagam ^{bandu} pana panownie rader jo zawracie mój Panie.

Otello Pani, —

Desd. — — — — — Kuchem co kariesz?

Otello — — — — — Janie znia pana zęianu?

Desd. Moji, panie?

Otello. Tak jest, ^{wracie, mój Panie,} ~~aby wrócić~~ ^{prosił}, aby ~~ja, panie,~~ ^{zawracie}:
Moje wracai, wracai, moje nas tawie ponucie,
Znowu wracai, i moje ptakai, mój Panie, i ptakai:
Jdąstaje posturug jak pan powiada, — posturug, —
Bardo, bardo posturug. — Niepustawajcie ptakai. —
Co is byre, mój Panie, — Janie szakeńsko udeje!
Karię mi wracai do domu: — Oddalię zavar odemnie;
Przyjeżdż po ciebie wróćcie. — Panie, posturugym zostaje,
Do Wenecyi wracam: — Proczie natychmiast, niegodna! ^(wypowiedź Desd.)
Kassio pomnie nastanie. ~~J~~ — tego wieczora, mój Panie,
Sktóńcie na prochy mój i zechciej z nami wieczerać.
Miles mi ~~witaj~~ w cyprze, panie, w cyprze witalky. — Kory i mappy! ^(wypowiedź Otello)

Desd. Teniето Mawr szlachetny, którego serwat narywa
sawajem wosytkiem we wosytkiem? — Tarto natura szorgiliwa,
której namistnoś niewosytkowa? I której ~~to~~ hartownej cnoty
ani kule przypadku, ani ~~to~~ nievorsseia groby
Przesyć i zranie niemogę?

Jago — — — — — Wielkie wnim panie premiamy.

Desd. Jestli przy zdrowych zmysłach? rozumie niepomierany?

Jago. Tęm is jest, panie, cęm jest; nieśmiem rozszereć nagany.
Jestli doły tęm z tenar niejęt, cęm być winien i more
Niechojcie takim bycie, bajto Taskowy mój Bróć. —

Desd. Co, bęć zię?

Jago — — — — — Istotnie, bardo niedobre, niegodnie.
Lękam is aby na wislung jęracie niepusiit is zbrodnis.

Desd. Czy to jęgo zmywajem? Czyli to pismo naderste
Na krew jęgo szłatato, i do tej winy przywiasto?

Jago. Ach, nieśteby, nieśteby! nader bytoby podto — le
Móinie wosytko co widę. Proszę uwarcie samego ciwarai;
Jęgo włame uorynki byty wosytko pokarz widawnie,
Jęnnie weale nitreba mowis is mój nawarai;
Proszę tylko postreżai co dalej orynie rozprawnie.

Desd. Bardo smutny zastęję, ie is zawiadtem na Mawrce.

Scena II. - Pokój w zamku -
(Wchodzi Otello i Emilia)

Otello. Czy mi Wiś niewidziasz nie?

Emil. Ani stypszatam kiedy; ni podejżenie sięgnęła pozditem ja kiedy.

Otel. Jużnawie Desdemona z kassiem razem widziasz z kassiem razem.

Emil. Nic niewidziam z tego; choć i słyż kardym wyrazem;
to mówili do siebie, nieukrywali przedemną

Otel. I niezreptali nigdy?

Emil. - - - - - Nigdy dostojny mój Panie.

Otel. Nieposytata się nigdzie?

Emil. Nigdzie.

Otel. Szukać janiej chusteczki, wachlana lub rykawiorek

Emil. Nigdy mój Panie.

Otel. To osobliwa -

Emil. Imię, najtuskawry panie ogryć że ona porusza,
ktadeś ma duszę w ranta: jeżeli myśliw inawiej,
bódeł myśł nierozgodna; co pierśi łuch niedurjawa.

Jeżeli jaki nieuremnik to myśł nabawił głowę,

Niech mu niebo asptaci szczęliwym ~~nie~~ przekleciem błęta!

Jeżeli kogólnikiem jakim nabitek panu kim głowa

Niechaj go przeklecie Bóg, jako przeklechy waz!

Jeżeli ~~Ch~~ kona, panie, wianę i enót niebo chowa,

Taden natenrus juri szeryny niebo dzie męz;

Orama jak się stanie jak potuwn najorystrych enót biatogłowa.

Otello. Już ja zawołaj do mnie -

Nadto dosyć mówita: - jednak to prosta kowratka,

Ja jej treba mówita. Nawer przebiegła fryjeczka,

Kłur i ramen zaminiszy co pudytych taj skerie tajnikaw:

Jednak się maśli i kłery; na swoje aery widzialem.

(Wchodzi Emilia z Desdemoną)

Desd. Janie panickie rozkazy?

Otel. - - - - - Przybliż się domnie buriawku.

Desd. Janier pana rigdanie?

Otel. Pozwol tuż aery obawę;

Patnaj na moje lice.

Desd. Coż to za straszne diwaclwo?

Stello (co smutli) Twoego nemiota austry,

Zostawijz kochankom sam nam, onow kamukajz;

Gdy nadchodzi kłopotliwie na ostrzenie karstajz;

Wijz do twoego nemiota opierajz, do twoego nemiota! (wychodzi smut.)

Desd. Na kotanach is btegam, powiezt is znalez to stowa?

~~Surz jakoz~~ Surz toby wada jakem xroznowy twij wniosta,

Ale stow ~~najprzymuje~~ ^{ciemnie} ~~klamie~~ e! Desdemono!

Obel. Twojaż panie prawdziwa i najwierniejsza, żonie.

Obel. ~~Andrie~~ i ~~przez~~ Chod! wykonaj przyrzecz, sama potępił swą duszę;

Aby czasem szatani, widzte anielską pastewę,

Nie porwali ciębie nie umieli: ~~przeko~~ is potępił dumnosci,

Przygiz - że jesteś porwana.

Desd. - - - - - Bóg o mej cności zarwiaderz!

Obel. Bóg przekonany raverz żeś ty fałszywa jak piekło.

Desd. Komuś to panie? z kim? w cieniu mej cności fałsz?

Obel. O Desdomono! ~~przez~~! ~~przez~~ i odemnie! ~~przez~~!

Desd. Ach, niecierpliwym dniu - Coż is potępił do ter?

Jestem, Panie dabrzy, twójgo potępił przyrzecz?

~~Mnie mojego ojca Two podjęcie uwaga~~

Mnie ojca mojego ~~przez~~ podjęcie uwaga

Odwołania twójgo jedynie silną sprzyng,

Niechaj mis winie oko; jeżeli jego straciles,

I Jam tam stracilem -

Obel. - - - - - Niechaj by nieba is zdato

Mnie doświadczać niecierpliwym; Niechaj by ~~wybieg~~ ^{potępił} wybieg

Na mą głowę odumyła hamły i walek niedole;

Niechaj mis pogrzizto w skarnem ubóstwie po uszy;

Mnie i ostatnia nadzieja niechaj padato w niewole;

~~Jestem bym niecierpliwym kropki wyszedł z mej duszy~~ ^{z mej duszy} ~~z mej duszy~~

Cierpliwemu kropelka ~~jestem bym~~ ^{z mej duszy} ~~z mej duszy~~

Bo nawet, niechaj zastanę przedmiotem państwa wiśka,

By wskazygym palcem matloch wybył mis zbliska, -

O! O!

Jestem bym zdato ~~niecierpliwym~~, i ~~dobre~~ ^{z mej duszy} ~~z mej duszy~~

Ale, z tego ustroju, gdy umyłem me serce,

Kdy ja rzys byłka, inawej rzysa mi kłyma;

Zdato, z którego ponik mego rywata wybył,

Obel inawej ~~z mej duszy~~ ^{z mej duszy} ~~z mej duszy~~

Large.
Det
in

Jan 2

Jo



—

Jagc. Coi to re imie, Dami?

Detd. Tanie jak ona mała, że miś narysował Otello.

Emil Narwał jz nieogdnieg; Lebran, pijany niefuha
Tęsknieliwemi stawy nawet swajego stuka-

Tag: Igore to jime praxto?

Des. Nie wiem, to pewna jednak że taka, wcale nie jestem.

Забо Простя нертакае, нертакае: 0 нестерпима годино!

Emil. Czyż się nato wyjechała tamżeś sła chetnych i tiernych,
Ojca, krewnych, przyjaciół i całej swojej rodziny,
Abi ja stłukiem...

Doś Taka ma dola niecierpna -

7 ago

- Za to stwórzyc potrzeba!

• Kgd mee satie diwaetwe?

Teste

- Jedynie wiedzą to nieba

Emil. Niech powiesz ~~powiesz~~ jeli jakas' nikorennna i istota,
Jakis wyzyty, bogaty i nader bogaty nieznata,
Poten pooblestwa i zdrady, dla przytkanie uszdu,
Tej potworny nie zmylit: imo... ..

Żayz Ppe! taniego zastawienia nie xmiti.

Scsd. Jedity nawet sami znalezli się, ponieważ...

Emil. — Nicht zu stryren mich! 3, lieber zu Brä!

Tras co narywa ję studiów? 74

Zakreślenie miejsc i pora? Jakim się smakiem idą?

2. Чи можна заперечити існування Бога?

Janis' prestatomy Laydan James natomy myriadem,

~~Ally nisho supeta tau nikorem nogo sosh~~

Ničhajže niebo myda tak nikorem nego ~~stuska~~;
Ničhaj karida prave inu ~~nikorem nego~~ kullaja;

Niechaj kieda praveina nakerem nego kullaja;
Abi smagaj... ryka sie bier...

Abby smagajze 'mepredlie' toha na gijze

Od zachodu do wschodu —

~~Page~~

Ich nimm die so gerne.

Emil. O niecierpić nie mogę! Wotamni podobny nie enoka
Tebie zachować głowę także z łachijzi samej pryncyny,
Mnie i Maryna dawniej miał w podjęciu nie kasobnem
Zaje Cys'by nowum stricita?

Desiderium stricte unitarij -

Taepo sparsimur,

Có' mam cypni' by znoue. mego porzyska' mi Pana?

Jó' gmyjauilu do niego; na ^{stoue} gmyjauilu niebo's pmyfizam,
Niewiem o'm go strasitam. Obo me xgineum kolana:—

Gdy wyskypitam niedy pnieiwno jys mitoni,

Stawem albo myslami albo uorynkim jakowym,

Jeli me uory iuwky i uorystkie inne me zmysty

Pmanowaty na chwily w jakowej innej urodzie;

Jesli niekocham Dobro i niekocham go trawie,

~~Jesli niebydy ^{stoue} ~~stoue~~, — chowimis adepednie od siebie~~

Jeli niebydy — chowimis uorysty i strasnym rodoziele

~~swem adepedniejem gustowi, —~~

Mni ~~gustowi~~ poruci ~~mitoni~~ uboga, — ^{Kochai' go stale i szelone,}
^{zawoz go kochai' najonoj,}

Wtedy mig opusi poriecho! ^{Dokaraj} ~~Niebudham~~ ^{stoue} niebudhami wiele;

Jniebudhami Otella more mi rzyie odbierne,

Alle nigdy mitoni. — Ttheriem sie narwai niemogz;

Jwymawiai to stowo mam obrydzenie i trwoz;

Stai sie gadna uorynkim tego strasnego narwiska

Swiat ~~zadani~~ ~~skarbam~~ ~~za uorystke~~ mamony tego odemniuczyka.

Jago Racz usponai sie, pani, wrystko to zrobis w hamone
Sprawy państwa go drania i jmeto w gniewie zawrocie
Laje niewinnie Paniz —

Desd.

Oby to by to wistonie!

Jago Nie intego zangoram.

(Stychai' blyb)

Stychai' Pani trachenie, jist na wieczeng werwanie.

Jnieatrybnie orea wielkie gwelstwo weneckie;

Nie ptaer jmeto i spier sie; wrystko najleyij sie stane

(wryst. Desd i Lunt.)

Jago Jak sie masz Rodenygu?

Rodr. Nierajdujz tego, aby' ze mna uorenie porzyskawo.

Jago Skdzie egdior pnieiwnie?

Rodr. Karidego dnia mnie gmyfizam janki' ~~nowym~~ ~~napalstka~~

nowy sztuka; Jago; a raverj (jak teras widly) shieris

mig od wrelkij zgonowi anizeli zastokajaz najmazyiz

konysia najz nadziejz. Jototnie, niewierpis tego Turis; anizeli

myde pnieiwi eicho com datad gtepis nieierpiad.

Jago — Chier mis stuchai, Rodenygu?

Pod. Prawdziwie, że nieśto wiele struchotem: Stawa bacząc kwo-
je i wrytci nie są podobne do siebie. —

Jago Obwiniać miż najniebezpieczniej —

Rod. Ale nie nad prawdę: Trzymajtem się we wszystkich moich za-
sobach. Kłynały ^{klone} (wzięte) osennie dla wygorenia Desdemonie
uwrócić by nawet mniósł: Mówiles, że je przyjęła i przyjęła
następuje i pociągę przedniego wygłędu i zdrowe uwróćnia; a
temiersem nie nie ma —

Jago Dobrze; podługuj tak dalej; bardzo dobrze.

Rod. Bardzo dobrze! podługuj dalej! Już dalej nie mogę, ośrobie-
rze! ani to jest bardzo dobrze: pomyślam, że to prawdziwie
po szelmach: i wtem widzę, że wystawionym kłeko na okykan.

Jago Bardzo dobrze!

Rod. Powiadam tobie, że to nie bardzo dobrze. Dam ci poznać sam
Desdemonie. Jeśli mi wróci kłynały, wtedy ~~to~~ dam poznać
wrytchimu, i ~~to~~ poznać mojego niegodziwego nalegania;
Jeżeli nie, upewniam cię, że będę przekonywał.

Jago Czy wrytka już powiedziałeś?

Rod. Tak, i nie zgrom nie mówię, oregabym nie być gotów uwrócić.

Jago Dobrze, teraz widzę, że ci nie zbývá na sercu: i równie od
tej chwili będzie lepsze jak w przed. Śniemanie o sobie.
Daj mi teraz, Roderygu: najstwierniej precyzo mnie powie-
tes podjęcie; ale jednakże uwróćnam że m podługuj ~~po~~
~~to~~ najprawiej.

Rodr. Tego nie widzę — istotnie,

Jago ~~Wprawdzie~~ pomyślisz, że tego nie widzę: i twój podjęcie nie
jest bez rozumu i nowego ~~ogłoszenia~~ sądu. Ale, Roderygu,
Jeśli to masz istotnie w sobie, czemu wieny mem więcej po-
wodu niż kiedy, — chęć mówić ~~po~~ mocno walc, odwagę
i ~~miastem~~ i myślowo, — ta nas pokare: jeśli na przyję-
cie nie będzie się uwróć Desdemona, może nie, olego-
szy tenby porbawie ~~tyja~~ tego świata i uwróćnie ~~to~~
wyróćnie ~~o~~ na uwróćnie ~~tyja~~ —

Rodr. Co to jest? Zgadzał się to z rozemem i pojściem?

Jag Panie, jest wyróćnie polecenie z Wenezy, aby kardiś so-
jął miyie ~~o~~ bella.

Rodr. Czy to prawda? Wijsz bella i Desdemona pawać ~~to~~ znów
do Wenezy?

Jug. O, nie; udaje się do Mauritanii i bierze z sobą jęzka Desde-
mony, chyba że jego próbie przedsięwzięcia jakimś przygodnym,
a żaden nie może być ~~prze~~ pewnością jak umniejsza Kasia.

Rodr. Co rozumiesz przez umniejsza Kasia?

Jug. Tak, aby nie był zdolny razgiąć miękkie Otella mogą mu
wysadzać.

Rodr. Jechesz i chym to zrobić?

Jug. Tak, jeśli osmiesz się wrynieć sobie koryci i sturkać. Teraz
umieszczę będzie u swej przyjaciółki i tam pójdę do niego; — nie-
wie jeszcze o swojej zastawce. Dali: Jeśli tu będzie ciekaw
chodzić (sprawdź go ~~między~~ między dwunastą a piętnastą) może
napaść na niego w sposób także najdogodniejszy, ja wesprzę cię
ataku ~~musi napaść~~ przed nami we dwóch damy jemu rękę.
Chodź, sławie się nie stoj ale chodź zębny; ostatek ci także
potrzebę jego śmierci, że sam urządził to za swój obowią-
zek. — Tuż najpoźniejsza pora umieszczenia, a na koniec
dziś swój potęg.

Rodr. Chęć się lepiej o tym przekonaj

Jug. Chodź rozpoznaj siebie — (wychodzą) —

Scena III. Jony ponaj w łamku —

Wchodzi Otello, Lodowicko, Desdemona, Emilia i Montenegro —

Lodo. Proszę cię Panie Dobry niechciej się więcej się trudzić.

Otel. O. Dziękuję mi Panie, przechadzka jest mi potrzebna.

Lod. Dobrych nocy, Pani, dziękuję za gnuśne przyjęcie —

Desd. Pana najmilej nam witam —

Otello. Czyli mój Panie razem przyjdziecie? — O. — Desdemona.

Desd. Mój Panie?

Otello — Jutro do Turku natychmiast; zaraz powrócę: ~~znowu~~ wyprawisz
do siebie stępsz łazę; patnij, aby to było zrobione.

Desd. Dobrze, Panie. (wychodzą Otel. Lod. i Montenegro) —

Emil. Co tam nowego słychać nowego? milej niż pierwszej spogłoda.

Des. Mówi, że wróci zaraz; kazał mi udać się wtórno,
cibie zaraz przekaże wyprawie.

Emil.

— Mnie wyprawiać!

Desdemona. Prokax jego takowy; prosto, Emilio Dobra,
Podej noce ubrania, i bywaj dłużej mi zdrowa:
~~Nie należy się jemu w niczem sprzeciwiać się teraz.~~

Niepowinieliśmy teraz w niczem się jemu sprzeciwiać.

Emil. Jabyśmy serdecznie chcieli, abyś go w życiu nieznata.

Desd. ~~Tego sobie nie życzę; Kocham go bowiem do tyla,~~

Desd. A ja niechę; bo Mitosi ~~nie może~~ ^{na wet} ku niemu iwrasta do tyla,
ze grubianistwa ~~nie może~~ ^{i skasne} nieznajne wzgardy (Tajania, —
Proszę się przedej rozbieraj; — Stąd też janki umila.

Jak się datas, stoytam na tożku szlubne ubrania.

Wszystko jedno: — o Boże! jak nirozgodni jesteśmy!

Jeśli umiesz przed tobą, niechajże wtórne będą

Na mnie szlubne ubrania.

Emil. — Poruci ci paplaci gawędo!

Desd. Była u mojej Matki Dzielowyna, ~~zwana~~ — Barbara;

Tego kochała, który zgłupiał i biedną porucił;

Pieśń do wierby umiała, ~~była to pieśń~~ ^{piosenka} ~~stawa~~ ^{była to stara},
Lecz jej dół wyraża; nagle ją biedna ~~umiała~~.

~~Oni nie wychodziłi z myśli mojej~~ ^{piosenka} ~~stawa~~ ^{była to stara},

~~Teraz nie może porzucić z myśli pro~~

Oni mi cizgle na myśli stali jej nęta i stawa;

Chęć się porzucić i prożno, na bok puchyla się głowa,

Jak biedna Barbara spiewam. ~~Spiewajże, proz.~~

Emil. Przyniesi ci naucz sukni?

Desd. Niepotrzeba, rozbieraj: —

Ten Ładawiko wtowien nader dostojny.

Emil. I prawdziwie przystojny.

Desd. Będz do się pisknie wyraża —

Emil. I nam jedną panis w Wenecyi, aby pielgrzymowała
baso do Wenecyi byliby mogła dotrzeć się ustami
jego świądniej wargi —

Desdemona (spiewa).

Siedząc pod wierbą, wzdychata Dzielowyna,

Spiewaj o ~~wierbo~~ zielona, wierbo;

Rawka na sercu, u kolan głowierka,

Spiewaj wierbo, wierbo, wierbo:

Emil.

Desd. Istolnie ¹lyotk, istolnie, reby's neichiatu -

Desd

Ermit

Deed

Emil.

(

41
Emit. Igdz, istotnie, zebym ~~zrobila~~ ^{chciala} ~~zrobila~~, i adrobitalabym to, co bym
zrobila. Prawdziwie, niechcialabym dopuscic sie takowej rzeczy
za pieroscioneu; ani za szturka barysku; ani za suknie, spodnicz,
ani za kapelusz, albo za inne podobne rzeczy: ale, za cały
swiat, — Nu, ktorazby swego maza nieustroila wrogi, aby
mu pomoz to wlozyc korone? Izabylabym sie odwarzyla na mski
wynome —

Desd. Thorcer mnie, jeśli za cały świat uczynię podobną kugadę.
 podobne bezprawie podobną kugadę podobne bezprawie.

Imit Nu, to bezprawie jest bezprawiem w świecie; a mójże świat
za swój pracę, więc to bezprawie ~~je~~ będzie we własnym Państwie
świecie, a prosto mójże go przedko państwie uprawnienie —

Дед. Киргизкем арыгы туя мавиаста канова.

Emil. Twierdzi się często; ledwie mi kiedyś gawiedzi,
tę kloma żyje na świecie; że ~~to~~ cenzura świata prosił.

~~Ble, sythe, & wine mgs~~

Ale ~~cały~~ mniemam, że można mężów owinąć podstępem,
 Gdy ich żony wyroczą: Na powinności niedbają,
 Nam przyrzekając skarby komu innemu oddają;
 Lub myślicząc raptem w strasnyj kardróż zapale,
 Janmo nimoli ntażę; albo nas biją suchwale,
 Lub porządkuj wniosek wiarach na wrogach frymarę;
 Lecz niobrać nam żótej; bo za dobraći tarora

Wielki Tomiś umiemy chwalić. Niechajże wiada, mniawie,
Ze nam umystów nie zhywa: rany i styża i wiada,

J podnibi niem magz poruc' i stadyu i gonyer.

Polniet jak i męrowie. Ciemni są wtedy unarę,

Kiedy nas przemienią? na inne? Albo rozkończą?

Tak, ja myslis. A more mladenci namigljavo izgledajo?

Tak ja myslę. A może ~~z samą~~ i zupełnie inaczej?

Barzo pnyshaj's nato. Nimmamyi jano mziowei

o Varniz, trozi, stakovi, i porizanja raskardy?

Byłte na rze niewiadło, ale na moją poprawę.

Stuchajmy, jego to mowa -
Kassio Gwattu, gwattu, pomozcie; gwattu doktora i swiatla.

Otello. To on; - Jego waleczny, porucznik i sprawiedliwy,
co przyjacela krynidez uroczel' nader szlachetnie,
Ty mnie uwypoz, - lubem, Twoj kochaneczek niezywy,
J twoj koniec sie zbliza: - przychadz, o niegodnico!
Prez mi z serca te ozy i wdzieki niewystowione;
Krwiz rozpuszczaj omijasz ta rozpuszczaj splamione.

(Wchodzi Lodowik i Gratiano) (wchodzi Otello)

Kassio: Ni przychadnia ni staraj! gwattu, morderstwo! morderstwo!

Gratia: Pewno jakis' nieszkodliwy; prawdziwie, kryn'k pmeratliwy.

Kassio: Gwattu, pomozcie!

Lod. - Stuchaj!
Rad. - Nikoremny! o niegodziwy!

Lod. Dwaik czy wiecej jzerzypch; - wiecej nadzwyczaj nazy
Mozie to zdrada, udanie; reusz bezpiecny nie sadz
Jii na krynki nalychmiast bez jakiej wiskrej pomocy.

Rad - Nikt nieprzychadzi? Boie! Ze krwiz i dusz wyplynie urodz
(wchodzi Jago ze swiatlem)

Lod - Stuchaj!
Gratia: Kto nadchadzi w kornali, ze swiatlem niecie i bronie.

Jago Kto tu? jaki to katas? Kto wykonywac, morderstwo?

Lod - My nicoremny zapetnie.

Jago - Czy nie styzelisnie kryku?

Kassio Tu tu, gwattu co przodej, na mieta! Boga pomozcie.

Jago - O co tu chadzi?

Gratia. - Siedz, ze to Otella chorazy.

Lod - Oni istotnie; cztowiek nader wzniwy i dzielny.

Jago. Co za jedni jesteicie, ktorzy kryzycie okropnie?

Kassio: Jago? Cich ja od totrow ciow odebralem smierkelny!
Dajcie mi janz pomoc.

Jago: Cich namiestnika powiedz, janyz to totry zrobili!

Kassio: Siedz, ze jeden z nich jest niedaleko nas
J niepatrafu uju.

Jago - Latny ostatniach klas!

Kto jesteicie? przychadzcie i norem zemna pomozcie (do Lod. i Gra)

Rad Dajcie tu pomoc!

Kassio

oto, konyony.

Jago

- kultaja! moderno! (pochylny)

Ros.

Ach, o, Jago pnieksty! O psie wsciekly, niechodzi! -
O! O! O!

Jago

szedli zabijac po ciemku; - kiedy sz rowawo szedzie?
Jawier milowanie w miesie! - Gwałtu! moderno! moderno!
Mówcie, co my za jedni? Ili byli dobry jesterie?

Sad.

Jak sz wydany, szd' nas.

Jago

- Pan sadawiko?

Sad.

Tak jest.

Jago

Grasze o przebaczenie; mamo Kassio mamo raniony
Od kultajaw.

Graci.

- Kassio? ja

Jago

Jakie ci bracie Kochany?

Kasj.

Noga pniebika na dwaje.

Jago

- Mchawaj Bore od lego! -

Swiecie; Panowie; wlasna kometa przewiezic reny.

(Chodzi Bianna.)

Bianka

O co tu chodzi? hej! O co tu chodzi, hej? Czyj szkarliwy ten konyk?

Jago

Czyj szkarliwy ten konyk?

Bian.

O mój druzi Kassio! Kassio szadzi, Kochany!
Kassio! Kassio! Kassio!

Jago

O ningdnis dawna! - Kassio, ~~czy niedomyślnie sz owasom~~
~~czy niedomyślnie~~ czy sz domyślnie
Co to byli za jedni, którzy na ciebie na padli?

Kas - Nie.

Grac.

Ze tak pana znajduz, omuze sz; szewnom goszczek.

Jago

Dajcie jancij podwiazki: Tak - O, gdyby lenbyka,
Aby go wyniesi zdrowo!

Bianka

Zemsta, nieestety: O mój Kassio! Kassio! Kassio!

Jago

Is ningdnis niewiaste mam upadajeniu, panowie,
Ze, ze xbojaniemi temi mogtu znajdowaci sz wronawie.
Mij ciupliwosi na chwile; dobry Kassio. - Chacie;
Dajcie swietle. - Obaczym znajomy byli nieznanzy?
Mój przyjaciel nieestety, ziomen i rodak Kochany,
Rodzygie? nie: - len pewno; O mika! biedny Rodzyg.

Grac.

Czy z Wenezy?

Jago

- Tak jest; byli znajomy?

Grac.

Znajomy.

Jago. Proszę o przebaczenie, dostajemy Graciano:
Niedobrych uchybienia wymówek, krwawe wypadki kostana,
Zem ię dotąd niewiata.

Grac. — — — — — ~~Ławienka Panna się cięży.~~
~~Cierzą się i widzenia sama~~

Jago. Jakże tobie kassio? — Lekko, lekko, dajcie!

Grac. Rodrygo!

Jago. Dobrze, już masz dobre, już nieś: lekko, prosić dostali:
Ludzi prawił chęć ię ~~wprowadzić~~ ~~star~~ ranego traskliwie;
Pójde na jenerata Doktorom — A ty, Pamięko,
~~Prze traskliwie i budy~~

Jagi się nie traskor. — Kassio, Ten to zabity tu leży zabity.
Był pyjaniem maim: skądże powstała ta twada?

Kass. Żadnej nie było pyjony; nawet nie zżaden ortowicka.

Jago (do Bianki) Zacięć mygladn blada? — ~~Prostiej i prościej~~
(Kass. i Rodr. wywołują)

~~Zawieszanie Pamięko~~

Stojcie, panowie: — Ciemni bladzi panienki prawda?
Czy postęgiar twaga, i pomieszczeni ję oka?

Jagi się kęstier miśra i wrokie się więcej dowieśmy: —

Dobre chęć ię uwarai: Proszę was, patrzeć się na nią;

Czy niewidnie, Panowie? Że sama się obradnia objawia ~~przemawia~~,
Chęć ię jęryk miłoguy nierego nam nieobjawia.

(Wchodzi Emilia)

Emil. Oco chadzi, nieśteby! Oco tu chadzi, mój mój?

Jago Kassio na padniomy został pociemku niedawno,
Proszę Rodrygo i jego kamratów, którzy uieki;
Kassio ledwie żyje, Rodrygo leży zabity.

Emi. Jakże, nieśteby nieśteby! Kassio dobry, nieśteby!

~~Oko i zmyślenie konny~~

Jago. Oco konny nie zwiżskaw i niewskydliwoni kobiety. —

Chęć Emilio opytai Kassia, gdzie on uiekenat: —

(Do Bianki) Skądże się dnieci napadło?

Bian. W maim domu uiekenat, dąga dalego nie jestem.

Jago. Czy tak? udear się zemna, jeśli pod seitym awerstem.

Emil. Fe, fe, podta niewiasto!

Bianka. Podta niewiasto nie jestem; lew uieciwegom żywota,

Jagi by, Jagi by, która miż Tajur.

Emil. — — — — — Jak ja? na ciobie oromata!

Jag. Padziecie, panowie, widzicie, kassio jak opatrzoney kassio:
I nami prosimy panienke, i inną kassiowarz piosenke.
Wnet Emilio bierzej, wimpnydej, do Lykadele,
Dokładnie Panu i Pani o wrysthiem co się zdarzyło —
Zarazie pojdziesz? prozisz? — (na bok) Nadzwyczaj nos stanowiąca,
Albo raptem podnosi, albo w xagubę misz wchodzi. (wychodzi.)
Scena II. Loznica.

Desdemona w łóżku spieje. — Światło się pali —
(wchodzi Othello.)

Othello. Oto przysnęła mi, oto przysnęła, ma duszo! —
Wysze gwiazdy niedajcie abym myślała wspomniała przed wami! —
Oto przysnęła. — ~~przez~~ Krew jej rzeka i moja nie spłami
Ani rozedrze skórę podobną śniegowi podobną w białe,
Gładką i równą jakby monument alabastrowy.

(ponura próba) ~~któraś no bota~~
Jednaki musi umnie, tancuj, zwiastaby wielce.
Zgasze światło, a potem i drugie światło zgasze:

~~Ojcie~~ Starebnika płomieniu jeśli się zgasze wypadnie,
Znowu zapali ciebie nader przychadz mi śladnie,
Gdy pożaluję tego: — ale tu światło zgaszone,

O, ty, wrone misterny najwykorniejrej natury,
Niewiem czy Prometeja znalazł się u

~~Niewiem czyli się ogień~~
Niewiem gdzie się ogień znajduje Prometeusza,

Chyba znowu zapalił. Żyli nerwe to róz,
Żyła sity niewróz, nasienia jej nieprędnę,
Musz zwiędł: na knaku stadniej zachwył jej woni. (Calypso)

~~O balsamowe technionie, ledwie dotępa niekterni~~
Doch balsamiowy! ledwie sprawiedliwoci niekterni

(Do metamania micera! — Jeszore catunek i jeshore —

Żyli Bzdior tana, posmiewi tana, i ciebie zadusze
Z nieprędnę kachai — Jeszore catunek, ostatni:

Tak żyła fatalnym niebywał tak stadni. — Zapłakai musz,
Alle try te okrutne: musz i jano i niska.

Kiedy w mite pruden w mite pruden

Kiedy gdy im tu be przedmiaty trago ugodzie potęba. —
Oto się budzi —

Desd. — Kto tu? Othello?

Othello. Tak Desdemona.

Ded. Czy się potropisz, Panie?

Okel. — — — — — Czy się maśliś miśrowem?

Ded. Tak, mój Panie —

Okel. Jeśli się teraz sama potropuwasz do jasnij zbrodni,
Jeszcze niemyślisz prostożka dla niebiostach zyskania,
Maślisz zaraz.

Ded. — — — — — Niskoty! co znawo, łanie pytania?

Okel. Maślisz się, ale krótko; bądźś chadziś tymczasem:

Niechaj zabijaj twego nięskowego ducha;

Nie, — Bran' Bore! — niebądźś duszy mordera

Nie, — Bran' Bore — niebądźś biednej łanej duszy mordera.

Ded. Mówisz o mordzie?

Okel. — — — — — Mówisz.

Ded. — — — — — Niechaj się nieba Tarkawie
Mój Nitai nademnie.

Okel. — — — — — Amen, z całego serca.

Ded. Gdy tak mówisz, zapewne nieczekasz na ciebie miś drogie.

Okel. Nien!

Ded. Jednak się znam cibie i starzym cibie znakomcie,
Czy biegajś łanie: niewiem sławędom w twadzie,
Winy nieznam do cibie a twogz całym przyjęta.

Okel. Twój przypominaj zbrodnię.

Okel. Wspominaj łane gniechy.

Ded. — — — — — Chyba, młotki ku łanie powzięte.

Okel. Tak i sławędom umiesz.

Ded. Smierci nieczekasz! zabijajś za młotki jakbyś za zbrodnię. —
Ach niskoty, sławędom przegrzasz wargz łane spadnie?

Łanie niechaj!
Łanie niechaj!
Janieś passye arwawie zmierzając twogz pastawę:
Ła to wroby caropne; łec się spadziwam, spadziwam,
Łe nie jednem na celu.

Okel. — — — — — Młotki! i zaskan' mi iścho!

Ded. Dobro, o co to chadzi?

Okel. Chustka tył mi dragoz, oddawajś łanie przemennie oddawajś,
Maśś łanie Kestio.

Ded. — — — — — Nie, propny iśgam nadawajś;

Porłij po niego i pyłaj.

Okel. — — — — — Chustki iś, duszko kochana,

Okel. Gin' wosetecznico! ptaresz u mej pmytomnosc pro nim?

Deu. Wypodzi mis, panie, od siebie, ale mis niechaj zabijaj!

Okel. Gin' wosetecznico!

Deu. Prox noe niechaj porzyc, jutro zabije mis Panie.

Okel. Nie, gdy bediesz sz bronie, —

Deu. — — — — — Chci potgadziny.

Okel. — — — — — Skonczono.

Niema najinniejszej zlotosci.

Deu. — — — — — Niech sz pomoz.

Okel. — — — — — Zoporno.

Emilia (za dnurami) Panie Taskus Wy, panie! kiy no! ^(zawraja) Panie maj, Panie!

Okel. Hates? — Cy nieumasta? Cy nieumasta zupednie? Chociaz jestem okrutny, jednakiem i mi to sisy; Niemam serca przedlatac twojego zgonu mrozarnie. — Tak, tak.

Emil. — — — — — Panie maj, Panie! pranz alwony.

Okel. — — — — — Kto tam

Emil. Tylko jedno Towierko zgdam prawidlice ci, Panie!

~~To Emilia: — Zaraz. — Ona nie chce umiera zostaje~~

Okel. To Emilia: — Zaraz. — ~~Zostaje juz wyslajaj dawa.~~

Pewno o zgonie Kasia mnie zawiadamie pny chadli:

~~Byl Zgiedu by bozian niewierny~~

Wzawa byla nierozmna. — Ha! juz sz wzcej mierzna?

Jak grab cieka. Cy wpuscie? bedzie li dobra to neuz?

Zdaje sz teraz znawu: — Nie — Coz bedzie najtepxe?

Jest sz wpuszcz pewno pmemaw do majej zony: —

Zony, zony i jacy? — Wszak nieporiadam ja zony:

~~Ona nie chce umiera zostaje~~

~~Pewno teraz szizja i Kasia wielkie waznienie;~~

*in teniej bagaj
chwilci panis to
ziane i nadne
dawa: zdy
i winny wstai*

O nieznosna mi prawdo! O niezrozumia godzino!

Zgody sz winny zostac stonie i szizy wrazenie,

A mstkezona ziemia rozpaci sz wkim zaktoceniu —

Emilia (za dnurami) Wlagam Pana gorzco porwal pmemawie do siebie

Panie Taskawy!

Otello Zapomniałem o tobie: Chodźcie Emilio chodźcie. —
Cicho, — teraz: — potrzeba zarządzić to za franki. —
Gdzieby byłas? i jakieś do mnie przyniesie nowiny?
(wchodzi Emilia) (admyka drzwi)

Emil O mój Pani Tarkany skasne się stało morderstwo.

Otello Jak to? teraz? czy teraz?

Emil Teraz mój Pani! Teraz.

Otello — — — — — Z kądże się to dzieje?

~~Bo się więcej do ziemi przyklęknęłam jak nigdy nie~~
~~klęknęłam się więcej jak nigdy przyklęknęłam teraz do ziemi.~~
Proszę co się ludzie stało skłonem —

Emil Kassio, Pani, zabije młodziego Wenezyana,
~~Na klęknęłam się teraz przyklęknęłam~~

Co narzuwano jego przyklęknęłam!

Otello — — — — — przyklęknęłam!

Kassio także zabije?

Emil — — — — — Kassio nie jest zabije.

Otello Kassio nie jest zabije? więc omyłone morderstwo,
Stodka zemsta się stała gorzka.

Desd. Zamordowaniem fote nieświeżnie.

Emil — — — — — Niestety! jakie to krytyka?

Otello Co! jakie?

~~Emilija~~ Ale nieświeżnie! co styżne! głoś to mój Pani Kochanej. —
Zważka, gważka! Ota Boga! — Pani oderwij się znówu!
O Desdemono Stodka! ~~Przepraszam Pani najdroższa!~~
~~niechaj ustąpić ław Stawa~~

Desd. Najniewinniejszą umieram. Ktoż to przyniesie tej śmierci?

Nikt na świecie, ja sama; bywałam na wielki mi zdrowa.

O Desdemono Stodka! niechaj ustąpić ław Stawa

Desd. Najniewinniejszą umieram.

Emil — — — — — Ktoż to przyniesie tej śmierci?

Desd. Nikt na świecie, ja sama; bywałam ^{na wielki} mi zdrowa;

Polecił Memu Dobremu mężowi poleci mi; bywałam zdrowa!

Otello W jakim sposobie została zamordowana? (umiera)

Emil — — — — — Ja nie wiem.

Otello Wszak mówicie że sama, a ja niebyłbym mordercą.

Emil Tak mówicie i murowe zawiadomuje jakto wyznała.

Otello ~~Ktamiż niegdyś pukała~~
Ktamiż pukała na męża jako kłamanie do piekła;

Sam ja bowiem zabitem

Emil — — — — — Jeszcze jest więcej aniołem,

A ty diabłem szarpijszym!

Okel. Zbrodniom cis całym oddała, i wrocieczeństwem Amara.

Emil. Miałam potwar berorelnie, jesteś z radę ja strasza.

Okel. Była niestata ja nuda

Emil

— Gdy ja zamierza fakrywa; Jak ogien jesteś rekehwały, ogien zowie
Niekierko stręga ci miernou!

Okel. I kasiem żyta szmalnie; Twajego pyta ci mgia.

Okym w najgłębzi piekiet mepani zostat skaramy.

Jestli bym ~~zyspował~~ z pewnością nieprzechonany

Do tej ostakurnou; moji twaj ~~wiadom~~ o wysłkiet wiadomy.

Emil. Mój mój?

Okel. Mój twój.

Emil. Że Desdemona xtamata wianę Matien'ska?

Okel.

Z kasiem.

Gdyby ni byta chęta i wianatomna niwiaraka,
Niekajby niho drugi świat najpiękniejszy stworzył
Z Chryzotiku całego, jednego, doskonałego,
Niekajby ni oynie zamiany.

Emil. Mój mój?

Okel.

~~Pierwszy istnienie wrona ni~~

Pierwszy istnienie wysłkiet xradę pomatu;
Ostowiek nader uresiny, podłoci niecierpi katu,
Który zbrodni okrywa —

Emil. Mój mój?

Okel. Mój mój, kubiło, twój mój; H. Zaco prawbanow weig?

Emil. Ach, o, Pani! ~~kochana~~ z miłości podłoci zrobita ignysko!
Mój mój mój, że ona fakrywa?

Okel.

— On ci niwiarako;

Twój mój, tobie powiadam, czy to rozumieć karamiko?
~~Twój mój~~ Twój mój, a mój przyjaciół, przyjaciół, przyjaciół.

Emil. Czy tak mój, bodajby jego mekka dusza
Gniła po kochu co dnia! Serce własnemu on xtamie;
Zbyt zastępiona była w wianem niegodnym wybore.

Okel.

Ha!

Emil

Okym nawet najgłębzi.

Zbrodnia twoja niemiłej bytćie godna niebieskich przybytków,
jak by godny jej byłeś.

Olet. — — — — —. Uciekaj! lepiej ci będzie.

Emit. Niemasz potowy mój, ale mi uciekaj w poproście,
Jle mam doznoszenia. Duda i gupere nie mainy!
Cienny jakaby było: ~~zrobisz~~ zrobisz sprasiny, —
ciebie ogłotkę wnet, Wcale niekarmy twój kore,
Chai rzy! strasz dwadziestka: — Pomóżcie! gwałcie! pomóżcie!
Taki mi Panis Maur; Mord nieistychany, mord!
(wchodzi Montano, Graciano i Jago)

Mont. Co się stało takiego? — kto kryje, nasz Generał?

Emit. (Dobre też przyszedł, Jago: ~~z~~ tyjez tak doskonale
ze swe ludkie ^{składają} ~~monstrum~~ ^{monstrum} na twój strój ^{składają} ~~monstrum~~ ^{składają})

Jago. O co chodzi?

Emit. Zawstyd tego nędznika, jeżeli jesteś odważliwym:
Prawi, jakabyś mówił, że jego żona fałszywa niewiasta.
Wiem też tego nie zrobił, totem takowym nie jesteś;
Mów, bo serce me pełne.

Jag. Jak sądziłem, mówię; a powiadziałem niewieściej
Jag nie sam się nawet jemu wydał prawdziwym.

Emit. Ale mówisz nigdy że jego żona fałszywa?

Jago. Mówię.

Emit. Kłamstwo mówisz; kłamstwo gładne pięknej kaskady,
kłamstwo zbrodni, barboine; kłamstwo przysięgam nadziw!
— Z kasiem była niewiasta! — Z kasiem byłeś, mówisz?

Jago. Z kasiem, pani, cicho, miej ze zębami swój język.

Emit. Wstrzymaj język nie mogą mówić obawiając;
Bo Desdemona leży na trójce zamordowana.

Wrypy. Proszę się zmituj!

Emit. Twoje nieone raporty do tego mordu przywiodły.

Olet. Nic! się panowie niedziw najniejaka prawda, istnie.

Grac. O nadzwyczajna prawda!

Mon. — — — — —. Merynek starany i pusty!

Emil. ~~Trzaska, Trzaska, Trzaska!~~

Emil. Podłosi, podłosi, podłosi!

Myślę nad tem. — Pomyślę, — Podłosi! — ~~Podłosi~~ Wiem co się znaczy!
Takim zranu myślała; — Trzeba się zabieć rozprawy.
Podłosi! Podłosi!

Jago. Janko, czyś okalata? Pódk'ie mi zaraz do domu.

Emil. Ach Panowie pochwalcie niechaj wam wszystkie skowronki;
Ciebieś stuchac' powinnaś leć nie wdriszyć po nie:
Może, Jago, niewróciś, nigdy już więcej do domu.

Otel. O! O! O! (Schyla się nad żoną)

Emil. Nie, po ziemi się łazę, ryć ze wszystkimi; żale;
Bo zabites' niewinną najdoskonalszą istotę,
Jana widziata stonę.

Otel. — — — — — Och! popędzita niecnoska! —

Ledwo poznaliśmy cię, Waju — Oto, masz siastrenicę,
Ktoś jej teknie, istotnie, przerwane mienią rękami:
Wiem, postępek łukowy zdaje się straszny, skądś nadany.

Grac. O Desdomono biedna! Dobrze że ojciec twój umarł;
Twe ramienie mu było smiercią, i smutku zrygłota
Stara i nadwagłona przerwała nitkę żywota;
Jeśli by żył dotychczas na widok taki okropny
Wpadłby w rozpacz i kląby swajego stróża cniota
Z potępionym by duszał.

~~To do litoski potęsi~~

Otel. Nato litoski potęsi: ale Jago świadomy,
Ze wywita z kassiem podłe niewstydy i sromy
Więcej jak tysiąc razy; kassio ~~zrobił~~ ~~teknuanie~~ wyznał to szczerze:
~~Że~~ To mitosne usługi jemu oddata wafierke
Upominek najpiękniejszy i zaślada mego kochania
Który miała ademnie: i w ręku jego widziałem;
Była to chustka, słowny i starożytny pradawny
Mabeś od ojca dany.

Emil. Nieba! may niebieskie!

Jago. — — — — — Miler i bądźże ostroina!

Emil. Sama się prawda wyrzywa: — Mamreli milerie? nie można;
Walno, jako prawienie, ^{sundernie} ~~pragnę~~ goręco przemawieć;
Niechaj nieba i ludzie, diabły i wszystkie na świecie
Wszystko spłonie się na mnie, i kariba, opawiam przecie.

Jago ~~Bydźcie~~ Bydźcie mądra, natychmiast do domu udaj się.
Emil. — — — — — Niechę.

(Jago chce pójść z nią)
Gra: He! na niewiastrę z miśrem?

Emil. O, ty, ciemny Murzynie! chustka, o której mówili,
Przez przypadek znalazłam i dałam memu mężowi;
Czysto bowiem najszlachetniej i najszybszą drogą,
(Wszystko, istotnie, niżli zastępować ją fraką,
Lubił abym ukradła.

Jago — — — — — O najpodlejsza maskaro!

Emil: Kłamię miarę od niej! nie, ja znalazłam, nieśkety!

Jmżowi oddałam, ~~którą~~ mojemu oddałam.

Jago: — — — — — Kłamięz nigdy na!

Emil: Kłamię na Boga! nie kłamię; nie kłamię, moi panowie:

O mordercy bałwanie! Co najgłupszego człowieka

(Takim głupim aniołem? (Jago pije, i rona, która upada)

O mordercy bałwanie! Coż ci wzięto spodem

Głupia tego z aniołem? (Jago pije, i rona, która upada)

Chel.

— — — — — Tyłkoż do gromienia pioruny?

Gra: Biedna kobieta padła; zapewne ~~zabici~~ nader przestawny!

Emil. Tak, tak; prosię mi prosię u boku pani potory!

Gra: Młody, ale smiertelnie żona raniowa.

Mon. O niestety chary ~~zabici~~ zbrodniar. Wzięcie odemnie ten pater,
~~który~~ który zdotatem wydrze z ręki szarnego Murzyna.
Jdowi ~~zabici~~ pater; niezwyczajnie wychadzie,
Ochoty go prosię ~~zabici~~; za tatrem w pagoni pater.
Bo to zbrodnie ~~zabici~~ pater. (wychadze Mon. i Gra.)

Chel.

— — — — — Nawet nie jestem walerny,

Lada Malce pater oze wydrze mi z ręki.

By się ~~zabici~~ z walernoi ad pateriowi bydzie?

Wszystko nie ginie!

Emil.

Pani, jakai twój ~~zabici~~ pater?

Stuchaj: ~~zabici~~ mis styry? Chyż ~~zabici~~ pater.

Mon: ~~zabici~~ pater: — Wierbo, ~~zabici~~ pater.

Maure, ona ~~zabici~~ pater, ~~zabici~~ pater.

Niek tak ~~zabici~~ pater ~~zabici~~ pater.

Maure ~~zabici~~ pater ~~zabici~~ pater. (zabici)

Atel. Jeszcze w tym roku inna broni porostaje,
To jest gadus hiszpański, co w łodzi zahartowany;
Oko z naturalnym: — Wuj, pierwszy nasz wyjdź koniarnie

Grac. (za drzwi). Gdzie się nato odmarzył, drago iż gdzie karłowaci;
Niemar broni a może i gwałty musieć gonasie ulegnąć patelnie.

Atel. Chcijże na mnie papatrzeć, i chcijże remną pomawieć
Lub berbranny jak jertem ofurmem udene na ciebie.
(Wchodzi Graciano)

Grac. O co to chodzi?

Atel. Patnij! oto ber broni niezestem;
Nigdy lepszy niewiast patelar u boku żołnierza;
I ten ten widziatem niedy Dabry ten patelar i ramie
Opór dwadzieścia razy większy od twojego zamato: —
Pracna chępliwon! z łosem niewalony! Dziśaj nie zlamie.
Chociaż mis wiedzie z brzojnym jednak się tego nie gnaj;
Tu mej konie przegrzymni, u mego celu stanątem,
~~Do napadłony niegłede w igdany port~~ ~~Do przystani zegluga napadłony~~ ~~port~~ ~~rawingtem.~~
Cofan się przewarony? twaga strasna daremnie strasna
Jestli tręsz obracisz napreisz Otella Tona,
~~Jak wgg wnet wstąpi się cofnie i gdzie~~
Wnet się cofnie; — i gdzie się skryje na moru i gdzie?
Jakie myglodar, ^{niewiasto} ~~dziwiny~~? pod kto goiaroż kradzone!
Oblada jak twoja kosciele! Gdy się spotkamy na igdzie,
Taki widak mis stęgi z nieba aż w pichto do dna,
Tęryc wnet puchwycę. Chładnai, diwinyas, chładnai!
Jako twój enaty skateri. —

O Prętszy niewolnik! Borem ofmagaję, strubany,
Tak niebieskiego widoku mnie niegodnego porbawie!
Rozewijcie mis w wichrach! wtorci na ogień siarwany!
W picudach naj ognistych patach najgłębziej i ptawie
O Desdomono! moja! O Desdomono! ^{marka?} ~~tema?~~
~~Desdomono!~~ Marka? O! O! O!

(Wchodzi, Ladawiko, Montano, Kussio niesiony na ramie i Officerowie)
z Jażiem, ~~u~~ ~~bedącym~~ niewolnikiem —

Lad. Gdzie ten akuratny mój? Najniezgodniejszy order?

Co
M
A
G

1.Blat.Kass.

Edel

Kass

Lee

Ch.

Co byt takze w kioskach; pismo to, jako iis zdaje,
Miał Rodnygo w ramiane posad do tego zbrodniarza;
Ale, jako iis widzi, przed adbraniem Jago
Pogrzeb i jego zabito.

Oleś. — O niebezpieczeństw niewolnic! —
Jakże do ciebie, Kassio, chustka się moja dostała,
której oddałem życie?

Kars: ————— W moim pokoju Znaturalnem:
Sam on zrobił wyznaczenie wtasnie w tej samej godzinie,
Ze podniecił by skutki z wiadomości sobie przyniesione,
które do skutku przyniosł —

Ochel - jaguaros - ^MJabim natony! Natony!

Kart. Oton jeszcze nieczytał wleńsie piśmioku Rodnyga, —
 Jak się gniewa na Jaga że został namiświony
 By się drwił ze mnie na strany; co było wśainie janygny
 Odalenia mojego: i tenar mawist Rodnygo,
 Chaciari się drugo zdawał umarłym, — Jago miś rakiś,
 I nasadit miś Jęgo.

Ład. Masz opanować ten kraj i z nami iść na wojnę;
Twoje rądy i władza. Jakiś cię zapędzić umiana,
Każdą cię ręką władą. Co ci do tego zbrodnian, —
Jakiś cię znowy tylko jakiejś miśdnie natury
Coby drugie zdaty. Otego zabijajcie miśdnie,
Rędy jego udratujcie. Wzraniem dopódy zostanie,
Póki będzie natura. Dobrze niebógci ubadana
O Wenezyi stanów.

[illegible]

Równie jak pady żydwin, wypuść pęty przesłone,
~~Dróżę jak naraż jego; o rękę którego oży,~~
~~Chciał nie wyuka płakać, Dziś zwyciężone nie budac~~
~~We łach się samych roztopia~~
~~We łach im się roztopie~~
~~We łach się samych roztopia~~
Dróżę jak naraż jego; którego o rękę którego umie
Nigdy nie wyuka płakać, Dziś zwyciężone nie budac
Żmienie na ter krynie; ^{nie w nie} jak Arabi dnewam
Womby korupcy żywie. Proszę to wysłko napisać:
Osobliwie doniesie, — Jednego razu w Alepie,
~~który ^{Turek} ~~razu~~ ^{zobliwy} i dumny~~
który Turek złościwy okryty ^{swoim} ~~przez~~ ^{zawojem}
skrywdit Wineta pabojem, jure uwtarad krajowi;
Wtedy w padem na gósto obieronemu sprawi
~~Żydowstwu tak~~
Żydowstwu go — tak. (przebieżcie)

Lod.

Gra. Wystrzelił ustraty republiki. Jakże to krwawo cios!

~~Żel. Głębokim cutanem w padoy nim się zabitem~~ ^{ter spadoy}
Nimem się rehet dajem catunek; ^{niemem} ^{ratunka}
Lecbie zabijany ^{ter} ^{stadkim} ^{wspatunka}, tylko umienai wpatunka.

Kar. Tegom się wtaśnie bud, zda ^(wspada na dr. umien)
Bo sence wielkie miał.

Lae.

Pady spartan'shi psie!

~~Wieżę strany~~

~~Wieżę ~~stran~~ okrutny aż głód, powiebra i wództa morna!~~

Okrutnijsz daleko ad drumy, głodu i morna!

Patraj na strany sence zakrwawionego toza;

Twoje to dżięto: truje ~~zakrwawionego~~ ^{widok} ^{ter}

Twoje to dżięto: truje ^{zakrwawionego} ^{przedmiot} ^{wspatunka}

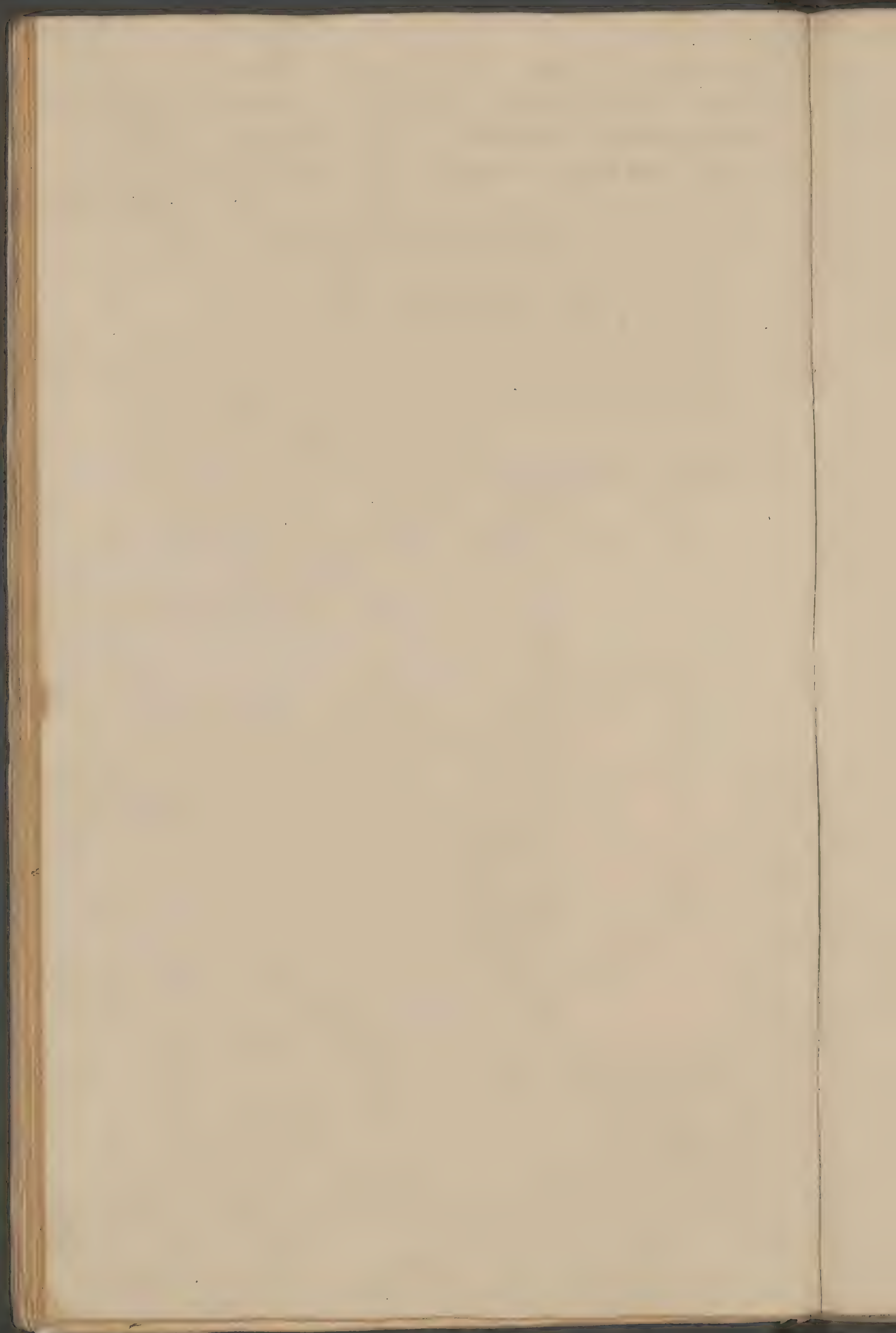
~~Straje go psie~~

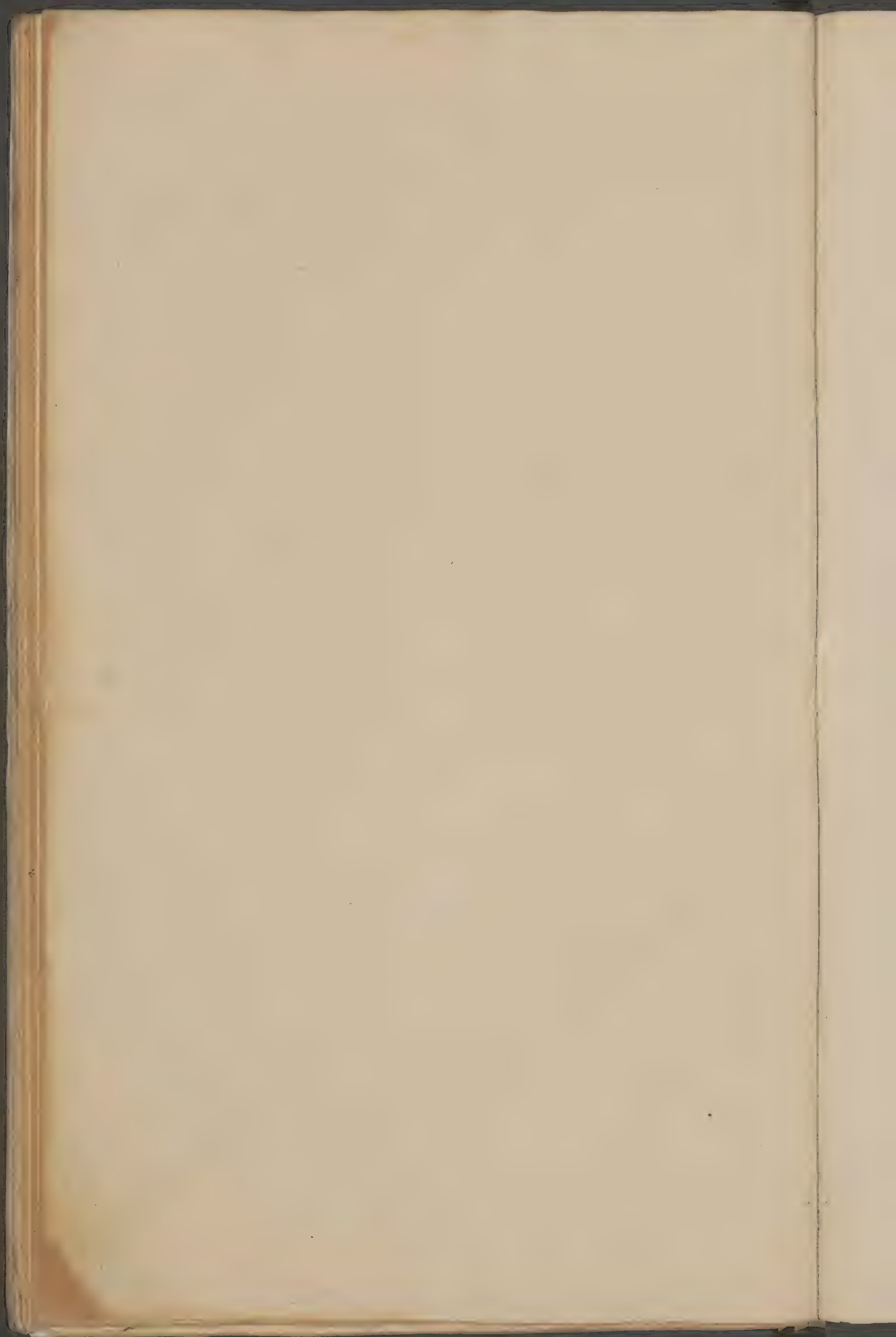
Lo om usunę go razar. — Porostan tu, Graicanie,
Wysłko zabienec sachie so zneury Mawra Zostanie,
Spade bawiem na ciebie. — Dy Panie Gubernatorze

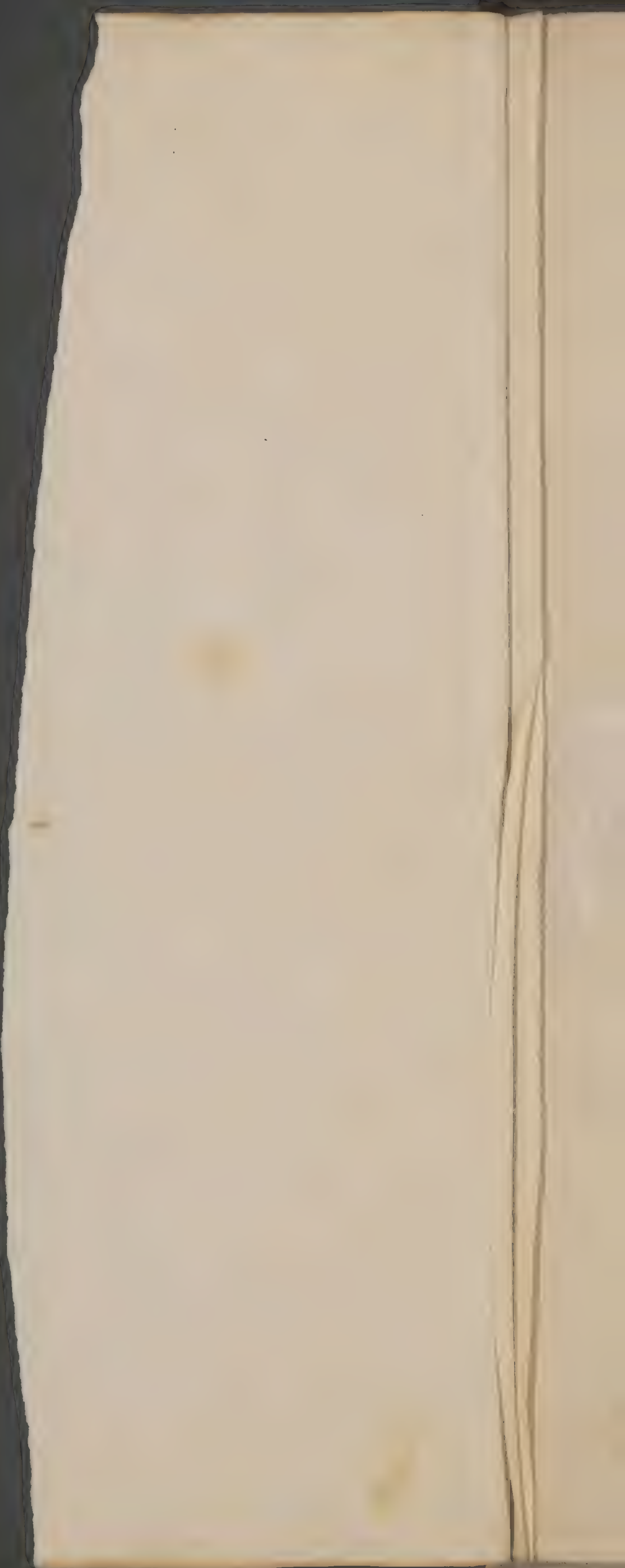
Pienickiego zbrodnianu łobu ukarać zostaje;
Warner pogrążył się w katedrze, — nieśmiertelny męczenniku!
Jam się udał na ośrodek i do Wenezyj pływam,
Niciś senatuwni smutną ze smutniejszym sercem nawiguję.

Konice

1834. Zyborien







Handwritten text in the left margin, likely bleed-through from the reverse side. The text is partially legible and appears to be a list or index of items.

